Nr. 98. We Lwowie Niedziela dnia 29. Kwietnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler: w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.: w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 28 kwietnia

Czego carat w przebiegłości swej dla zamydlenia oczu dyplomacji europejskiej nie powiedział jawnie w manifeście wojennym, to uzupełnił wczoraj wychodzący w Brukseli organ moskiewski *Le Nord*, zapewniając, że Moskwa nie zwiąże sobie rąk żadnem przyrzyczeniem wstrzemięźliwości od ewentualnych zaborów terytorjalnych, jeżeli się takowe nadarzą. Zapewnienie organu moskiewskiego było zbyteczne dla nas Polaków, którzy politykę gabinetu petersburskiego i sposoby działania jego znamy na wskroś, ale było potrzebne dla dyplomacji, świecącej baki mocarstwu, które spekulując na nieświadomość opinji publicznej na Zachodzie, i osłaniając się pozorami liberalizmu, przewagą swoją militarną ciężą na całym środkowym kontynencie, i niweczy ludom wszelkie owoce ciężkiej pracy. Oświadczenie wspomnianego dziennika było także potrzebne dla tej części dziennikarstwa, które najżywotniejsze sprawy traktuje frazesowo, lub czyniąc zadość natchnieniom odbieranym od intrygantów politycznych, cudze frazesy uważa za dobrą monetę i konstatuje je jako zadowalające. Wszak wczoraj jeszcze zdarzyło nam się czytać w niektórych dziennikach wiedeńskich wyrazy radości, że manifest wojenny cara nie wspomina ani słówkiem o misji słowiańskiej, lecz tylko o humanitarnej i chrześciańskiej, a zatem wyraźnie nie dopuszcza żadnych podsuwań myśli zaborczej.

Europa wkrótce przekona się do reszty, jakie znaczenie mają frazesy manifestowe cara, ale wtedy będzie już za późno może, tak jak za późno gabinet angielski wystąpił z policzkiem dla Moskwy, ogłaszając dokumenta o dziczy moskiewskiej w Chełmczyźnie. Publikacja ta miała wszelkie rękojmie powodzenia w połowie rz., a jeżeli jej gabinety nie zrobiły, to zrobić ją powinne były parlamenty, i coraz więcej przekonywamy się o słuszności zarzutu i niepowetowanej krzywdzie, jaką reprezentacja polska wyrządziła sprawie ojczyzny i ludzkości, przemilczając wszystkie te rzeczy w delegacjach wspólnych w chwili wydania wiadomego memorandum berlińskiego.

Zamilczano nas i zamilczeliśmy sami siebie

Lecz znając żywioły, które nas reprezentują z żalem i pękającem sercem musimy położyć pauzę przy tych uwagach.

Ale co nas dzisiaj zadziwia, to niewytłumaczony brak sprytu u Turków. Wskazanie na mordy i barbarzyńskie prześladowania religijne w Moskwie. skonstatowane świeżo w parlamencie angielskim, nasuwało się samo przez się sułtanowi, gdy wydawał swój manifest, a już na gwałt prosiło się pod pióro przypomnienie Europie, kto to taki uderza na konstytucyjną Turcję, która wśród najtrudniejszych okoliczności zaprowadziła reformy – uderza despota, który sam gorszych dopuszcza się gwałtów, i sam odmawia swojemu państwu reform.

Podniesienie tych dwóch okoliczności, byłoby postawiło Portę na wyżynie sytuacji, i daleko większe byłoby zrobiło wrażenie, niż zapowiedź rozwinięcia sztandaru proroka lub apelacje do Pana Boga, który wobec równoczesnej analogicznej apelacji cara jest niezawodnie w prawdziwym kłopocie, komu ma dać zwycięztwo. Widać z tego, że Porta obok oczywistych już niedostatków militarnych na linji bojowej, nie ma jeszcze doradców świadomych rzeczy.

Polaków — Polaków dziś niechaj pytają gabinety, a przyszłość w mniej posępnych będzie wyglądać barwach. — Polakom też jak się zdaje największa przypadnie rola, by rozświecić zaciemnione zewsząd horyzonty.

Sprawa polska zagranicą.

O dokumentach angielskich, dotyczących prześladowania unitów w Polsce, podaje *Journal des Débats* w następnym artykule co następuje:

„Dokumenta ogłoszone zawierają w sobie smutne szczegóły o środkach, jakich użyli Rossjanie, aby wieśniaków Unitów nawrócić na prawosławie. Wiadomo, że wyznanie unickie datuje się od koncylium florenckiego. tj. od XV. wieku i ciągle dążyło do tego, aby zbliżyć się do liturgji kościoła rzymskiego. Rząd rossyjski zwalczał je w ostatnich czasach środkami wcale nie apostolskiemi. które na pewne nie skłonią Bułgarów do tego, aby chcieli być protegowanymi i nawróconymi takiemiż gwałtami Rzecz pewna, że rząd angielski nie postąpił lekkomyślnie i bez przyczyn nadzwyczaj ważnych. ogłaszając dokumenta, które poprzednio dla siebie tylko zachowywał.

„Każdy łatwo przyczyny te odgadnie. Nie ma lepszych argumentów na postawienie przeciw nieostrożnym deklamacjom liberalnym, nie ma lepszych nad te dokumenta świadectw przeciw wojnie, która rozpocząć sie ma w imię bezinteresownej miłości bliźniego. wolności i cywilizacji. Piękne i święte to są słowa zaiste, lecz poprzednio potrzeba u siebie uszanować zasadę, z którą chce się mieć prawo wystąpić u sąsiadów.

„Rossja powinna była przewidzieć to, co nastąpi, przeszło sto razy wypowiedzieliśmy jej, że spotka się z uczuciami, nienawiściami świeżemi, a przecież najprostsza ostrożność nakazywała jej nie wywoływać wszystkiego.

„Anglja od dwóch lat w podziw wprawiała nie raz Europę; któż może zapewnić, czy nie gotuje nowej dla nas niespodzianki, i czy ostatnie już w tej sprawie słowo wyrzekła.

Wychodźtwo ludu do Ameryki.

Biecz 22. kwietnia. Wołające o pomstę do nieba dzieją się tu rzeczy! Polska, która kiedyś będąc niepodległą była spichlerzem Europy, dziś pod zaborem bardzo liberalniego rządu — rządu, który nie jest ani prawosławnym, ani protestanckim, ani despotycznym, stała się widownią najsmutniejszych objawów pod względem społecznym, rozstroju zupełnego pod względem towarzyskim i zastoju pod względem naukowym. Przechodziłoby to zakres prostej korespondencji rozbierać przyczyny upadku tego, ale jeżeli na chwilę tylko obejmiemy okiem rozsądku i sercem te prądy, przebiegające via Wiedeń Lwów i Kraków-Rzym, oba zarówno szkodliwe, zarówno wrogie i podkopujące rodzime krzewienie życia narodowego — nie dziw, że wobec ścierania się tych sprzeczności, nie pomoże dobra wola pojedynczych ludzi, ani chwilowe porywy zwolna wyłaniających się narodowych dążności.

Okolica Gorlice - Biecz jest od 2 lat blisko podminowaną ajentami, propagującymi między ciemnym ludem — wędrówkę do Ameryki. Ostatnimi czasy propaganda została tak silnie rozwiniętą, że do 30 wsi objęła i zepchnęła z porządku wszystkie kwestje, absorbując ludność wiejską dysknsjami o tym nowym świecie płynącym mlekiem i miodem i otwierając pole nieustannym negocjacjom handlowym, których rezultatem jest ciągła wyprzedaż gruntów i tłumne wybieranie się do Ameryki. Od kilku szczególniej tygodni w kancelarjach pokątnych doradców — w szynkowniach, formalne powstały się giełdy, a własność realności chłopskich wraz ze wszystkiemi rekwizytami przechodzi z rąk do rąk, a zyskana gotówka w części przepita, zaledwie na połowę drogi wystarczy. Gdy dzień naznaczony do wyruszenia w ten nowy świat przybliżał się, powszechne było zdziwienie, że władze rządowe i autonomiczne spokojnem patrzały na to okiem i dozwalały najswobodniej rozwijać z całą energją czynność różnym ajentom, których głos opinji publicznej wskazywał, a przeciwko którym należało przedsiebrać chociażby najnielegalniejsze środki, aby uchronić ciemne i obałamucone masy od niechybnej zguby.

Cóż się jednak stało — oto na kilka dni przed terminem powszechnie wiadomym — a naznaczonym do wyruszenia — otrzymują starostwa gorlickie, jasielskie — grybowskie i tarnoskie polecenie z namiestnictwa. aby w razie przybycia na którą ze stacji kolei żelaznej Leluchow-Tarnów — jakiej partji wędrowców — nie pozwalać im wsiadać do pociągu — a gdyby np. w Tarnowie zebrała się jakaś liczniejsza partja włościan i zdołała ulokować się w wagonie — aby wagony takie w chwili odejścia pociągu poodczepiać i tym sposobem zniewolić wędrowców do odwrotu; nadto po głównych gościńcach postawiono straże, których zadaniem było chociażby przemocą zawrócić jadących na kołach ku kolei. Tak się też i stało — ale wystawcie sobie skutki tego arcykomicznego rozporządzenia, któreby — gdyby nie miało tak smutnych następstw byłoby istotnie godnem śmiechu! Przedstawcie sobie setki ludzi, którzy wszystko co posiadali spieniężyli i oddali w posiadanie nabywcom nowym — którzy pozostawili sobie tylko to, co im do drogi było konieczne, którzy we długu swego mniemania — mieli za kilkanaście dni stanąć u wrót szczęścia, jakie im ajenci w jaskrawych odmalowali kolorach — i naraz widzą się odcięci — przeszkodzeni i zostawieni pod gołem niebem z kilkudziesięciu guldenami w kieszeni na pastwę tej nędzy, przed którą tak radykalnie usunąć się chcieli! Rozpacz też i zemsta zajęła miejsce różowych nadziei — a złość cała wskazała sprawców tego zawodu nie w organach rządowych — nie w ajentach— ale „w panach". — „Panowie to podmówili starostów — panowie przeszkodzili wędrówce, trza z nimi raz skończyć"—oto takie gawędy słyszeliśmy od zbierających się gromadkami włościan, którzy zostali z drogi zawróceni i wezwani do wylegitymowania się, czy mają pieniądze na drogę! Nadmieniam tu, że główna propaganda wędrówki odbywa się w powiecie Gorlickim i że zaraza szukania szczęścia za morzami padła na 30 blisko wsi tego powiatu i zdołała wzruszyć Rusinów, którzy z natury są bardzo leniwi do szukania nowości i gonienia za pragnieniami, bo ich wcale nie mają. – Otóż przyznajcie, czy nie słusznie podniesiono głos oburzenia na takie postępowanie tych, którzy w tak krotochwilny sposób chcieli rozwiązać sprawę i przeszkodzić wywędrowaniu paruset rodzin — czy niegodne jest potępienia takie pobłażliwe puszczanie płazem czynności ajentów, z których ani jednego nie ruszono — ani jednego nie wyśledzono — a których działalność tak smutne wywołała następstwa? Mamy prawo spytać się wobec tego faktu — starostwo gorlickie i radę powiatową gorlicką — co uczyniły, aby przeszkodzić temu obałamuceniu ludu, jakie się wśród białego dnia bez najmniejszej przeszkody odbywało — mamy prawo spytać namiestnictwo — czy obok tego żartobliwego środka wstrzymania ludu przemocą po drogach lub odczepiania wagonów od pociągów — polecito przedsiębrać jakie inne środki więcej poważnej natury, któreby uchroniło okolice od następstw, mogących wywołać bardzo smutne zajścia i niepokoje — mamy prawo spytać księży, w jakich celach używają kazalnicy — i głoszenia nauki bożej —! i czyby zamiast propagandy wędrówki do Rzymu i zbierania składek na te cele — nie było właściwszem, aby ten lud uczono kochać tę ziemię, na której się rodził — zamiast wzywania ich na liczne odpusta, gdzie tylko szerzy się demoralizacja — nie byłoby właściwszem uczyć pracować i dbać o dobrobyt — o wywalczenie na rodzinnej ziemi lepszego życia? Bójcie się wy wszyscy, bo kiedyś was ten sam lud powoła do ciężkiego rachunku, a straszny na was wypadnie wyrok za to wyzyskiwanie, którego się z całą pobożnością dopuszczacie, mając jedno tylko na oku — własny egoizm i propagandę fanatyzmu ogłupiającego i mącącego czystą wodę, by potem w niej ryby łowić. Ale po za tem głosem głębokiego oburzenia — stanąć musi wobec tej nowej klęski pytanie, co mają — co powinni robić ludzie dobrej woli — ludzie naprawdę stan ludu naszego mający na oku — czy patrzeć obojętnie na niedołęstwo organów i wyzyskiwanie ludzi złej woli czy też działać pod grozą tak fatalnie objawiających się symptomów rozkładu. Nad tą kwestją zastanowimy się w następnym liście — ograniczając nasze sprawozdanie o tem, co się dzieje w naszej okolicy. *X. X.*

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Kraków 26. kwietnia.

Kiedy wasz kronikarz niedzielny przypinał łatę Krakowowi, że nie myśli o adresie dziękczynnym dla Rzymian za uroczystość Mickiewiczowską, adres ów już był w robocie, tylko że ze stolicy malarstwa polskiego nie mógł wyjść adres goły, więc trochę czasu było potrzeba na odzianie go w ozdobną szatę. Od dzisiejszego dnia zaczęło się na nim zbieranie podpisów.

Na wielkim arkuszu sepją wykonana kompozycja, przedstawia z prawej strony grupę wojowników polskich ze sztandarem, na którym jako godło jest napis: „za wolność ludów"; z lewej strony grono kobiet z dzieckiem rzucających wieńce na groby poległych. W środku pod herbem Korony i Litwy oplecionym palmą i cierniem, są trzy grobowce odznaczone datami trzech powstań polskich tj. 1794, 1830, 1863 rok. Nad niemi umieszczona jest fotografja z znanego obrazu Walerego Eljasza: „Męczeństwo Podlasian", nad czem wśród promieni słonecznych widać krzyż z Konstantynowskim: „in hoc signo vinces" i wstęgą z toż samo łacińskim napisem: „o jak słodko i zaszczytnie za ojczyznę umierać." Pod spodem herb Krakowa i krakowiak trzyma wstęgę z wierszem Mickiewicza: „Walka o wolność, gdy się raz zaczyna. Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna; Sto razy wrogów zachwiana potęgą, Skończy zwycięstwem." Wszystko to powiązane gałązkami wawrzynów i krzewów, drzew, wstęg i wieńców tworzy harmonijną całość zamykającą adres następujący po polsku i po włosku:

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komandora
Piotra Venturi
Syndyka miasta Rzymu.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pośmiertne wspomnienie o Adamie Mickiewiczu, ulubieńcu narodu, szczycącego się tem, że synowie jego biegli zawsze w zbrojne szeregi, ilekroć chodziło o obronę wolności i niepodległości ludów; uroczystość na starożytnym Rzymskim Kapitolu na cześć polskiego wieszcza, i to w chwili, kiedy gdy owe mocarstwo, gnębiąc Polaków. usiłuje odegrać rolę obrońcy wolności Słowian; niezmierną radością napełniły serca Polski synów.

Z pośród wdzięcznego uczucia, wdzięczności dla Ciebie Panie i tych wszystkich Zjednoczonej Italji Obywateli, którzy przyjęli udział w tej wzniosłej i zaszczytnej uroczystości, my obywatele starożytnej Polski stolicy Krakowa, przynosimy Wam zacni Obywatele nasze najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie.

Kraków w kwietniu 1877.

Osobno od siebie wysyła drugi adres młodzież krakowska, pojmująca zarówno z obywatelami miasta naszego inaczej godność narodową niż prezes koła polskiego w Wiedniu p. Grocholski i organ jezuicki *Czas*.

Wiedeń 26. kwietnia.

(T.) Sfery reakcyjne w Wiedniu wskazują z nietajoną radością na mianowanie ks. Reuss ambasadorem niemieckim w Stambule. Uważają to za symptom przymierza moskiewsko-pruskiego, i tryumfują, że wobec tego hr. Andrassy ruszyć się nie może, a sympatje węgiersko tureckie, lub

Kronika lwowska.

(Wojna, jej koszta i cierpienia. Zakłady kredytowe. Co znaczy „wyrównanie?" Szczególny rezultat usiłowań około dobrobytu włościan. Clericalia. Koncert na nowym instrumencie. Lohengrin.)

Kategoryczne wezwanie, które wystosowałem w poprzedniej kronice do stron głównie interesowanych w kwestji wschodniej, nie pozostało bez skutku. Powiedziałem im: Albo bijcie się, albo idźcie do domu! Ponieważ zaś do domu było im dalej, niż do bicia, więc wybrali pierwszą alternatywę; co na każdy sposób świadczy bardzo pochlebnie o wzmagającym się coraz więcej wpływie publicystyki na bieg wypadków światowych. Pomimo tego wszakże, pisma lwowskie z uznania godną skromnością podwyższyły przedpłatę tylko o 2 złr. rocznie. Tańszej wojny już sobie wyobrazić nie podobna, zwłaszcza jeżeli się zważy, co kosztować może takie np. telegraficzne przeniesienie całych oddziałów moskiewskich z Kiszeniewa do Kalefatu, w kilku godzinach; albo też, ile węgla wypalą wszechobecne floty mocarstw morskich przy tych kolosalnych peregrynacjach, jakie wyprawiać muszą na mapie! Nakoniec, zapominać się nie godzi, że i dziennikom należy się jakieś wynagrodzenie za dobre rady, których nie szczędzą wodzom, a więcej jeszcze za to, że człowiek od chwili ogłoszenia manifestu cara moskiewskiego nie może przejść przez ulicę, aby go kilkunastu znajomych nie zatrzymało pytaniem, co słychać, i jakie są najnowsze telegramy? Wczoraj w drodze z domu do biura nie mniej jak trzydziestu ciekawych musiałem zapewnić, że Mikołaj Mikołajewicz pije w tej chwili bulion, a Hobbart pasza siedzi w swojej kajucie i pali fajkę do skonałego Latakieh na długim cybuchu z ogromnym bursztynem. Co szczególna, to, że pomimo tak dokładnych informacyj nie zdołałem zadowolić niczyjej ciekawości; każdemu zdawało się, że od piątej, wczoraj wieczór, do dziewiątej rano, musiały wydarzyć się nierównie ważniejsze rzeczy. Tymczasem, w wojnach turecko moskiewskich wypadki nie następują nigdy szybko po drugim, a jak jeszcze zacznie się jakie regularne oblężenie twierdzy lub forsowanie linii obronnej i potrwa tak długo, jak kampania, która sie rozpoczęła pod Babiną Glawą, a skończyła się pod Aleksinaczem, to trudno będzie wytrzymać w mieście... Cała moja nadzieja w tem, że przynajmniej flota turecka urozmaici nam nudy, bombardując z kolei miasta moskiewskie nad morzem Czarnym. Już to naprawdę, takie np. bombardowanie Odessy, tłustym drukiem w telegramach, wydałoby się wcale nie źle. Nie miałbym także nic przeciw temu, gdyby kanonierki pancerne uaieprzyjemniły Moskalom wileżjaturę w Gałaczu.

Sąsiedzi nasi, Rumuni, wleźli w całą tę sprawę, jak obydwa Pilaty lwowskie w credo ks. Podolskiego. Małoby zapewne było płaczu w Europie, gdyby oberwali po skórze przy tej sposobności — ma się rozumieć, Rumuni, a nie Pilatowie. Tych ostatnich wyproszą od wszelkich złych przygód umarli wieszczowie nasi, których wiadomy Edzio kopie — kopytami swojej pięknej duszy. Rumuni nie mają w niebie ani jednego świętego, któryby się wstawił za nimi, na ziemi zaś mają tylko dorobańców, tj. pozycję rachunkową. która nie daleko odbiegła od owego słynnego „wyrównania", figurującego w aktywach Towarzystwa kredytowego miejskiego. Jeżeli mówię, że nie daleko odbiegła, to ma się rozumieć jedynie względem tego wzorowego bilansu, na serjo bowiem, tj. gdyby Turcy przeszli przez Dunaj, dorobańcy potrafią odbiegnąć jak najprędzej i jak najdalej.

Nie każdy z szanownych czytelników zauważył może, co to jest „wyrównanie", bo artykuły umieszczane w gospodarskiej części dzienników mają bardziej ograniczone koło czytelników. Otóż, ażeby objaśnić rzecz przykładem, dajmy na to, że szanowny czytelnik wysłał rano kucharkę do miasta, i dał jej 3 złr. na wydatki. Kucharka wraca i zdaje sprawę w ten sposób: „mięso: 72 ct., „zielone": 2 ct., zgubiłam: 26 ct., wyrównanie: 2 złr.; razem: 3 złr." Niechaj sobie szanowny czytelnik wyobrazi własną swoją fizjonomję w tej chwili, a będzie miał przed sobą dokładny obraz fizjonomji, jakie mieć musieli członkowie Towarzystwa kredytowego miejsk., przeczytawszy bilans tego zakładu. Muszę tu dodać, że na członków zarządu spada tylko bardzo mała część winy — ta mianowicie, że zanadto zaufali swoim zdolnościom, podczas gdy inni zaufali brakowi ich zdolności o tyle tylko, o ile to było bezpiecznem ze względu na pewien urząd, ulokowany od niedawna w gmachu Banku hipotecznego. W to jedno głupstwo lokalne przynajmniej, żaden profesor nie jest wmięszany, każdy bowiem z tych panów, którym odmawiam braku zdolności, jest autodydaktą, *und seine ganze Ignoranz hat er sich selbst erworben*.

Wielkie było także kiwanie głowami na zgromadzeniu walnem Banku włościańskiego, które odbyło się w czwartek, i z którego sprawozdanie, w gazecie urzędowej, ma w sobie wszelkie cechy naszej wschodnio-galicyjskiej poezji ludowej, a mianowicie smętność i melancholię niewymowną. Dyrekcja spostrzegła mianowicie, że za mało licytacyj rozpisała w ciągu 8 lat, bo tylko 1900 (na 55.557 dłużników). Gdy z tego powodu raty wpływają coraz opieszalej, dyrekcja przyrzeka „przestrzegać odtąd z całą surowością wypłaty ze właściwych terminach, a odstąpić od dotychczasowej względności." Reprezentanci dłużników wywodzili ze swojej strony skargi na zbytnią surowość egzekucyj, a w końcu zaproponowano, że najlepiej prosić rząd o powiększenie liczby urzędników w sądach powiatowych, bo inaczej nie ma sposobu ściągać raty w porę. Byłby to oryginalny w istocie rezultat działalności zakładu, gdybyśmy mu w końcu zawdzięczać mieli, zamiast podniesienia dobrobytu włościan, jedynie pomnożenie liczby adjunktów, aktuarjuszów, auskultantów i dyurnistów sądowych. Bank włościański oddziałuje na dobryt materjalny ludu, jak wiadomy Edzio na zbawienie duszy, „jeden Polak bowiem" ten, co to był w piekle i o którym wie ks. Kowalczyk, zapewnia, że od czasu jak księża: Podolski, Hołyński i Stojałowski zaczęli tak gorliwie kląć słowem i drukiem, Lucyper nie może nastarczyć personalu konceptowego i manipulacyjnego, a nawet już posłał do Czech, ażeby mu przysłano pewną ilość konceptspraktykantów i amtsdienerów, których tam nagromadziło się mnóstwo przygotowanych do wywozu, od czasu ugody z Węgrami i galicyjskiej uchwały z dnia 2. marca 1867.

Piękne to bardzo postanowienie w kościele katolickim, że od mąk piekielnych i czyścowych uwalniają nas nietylko własne zasługi, ale także zasługi drugich. Oto np. gdyby krakowski korespondent *Dz. Polskiego* zechciał częściej przemawiać w tym duchu, co wczoraj, o ks. Gałeckim, kto wie, czy cała nasza redakcja nie uzyskałaby z czasem, ni ztąd, ni z owąd, absolucji od *Przeglądu Lwowskiego*. Redakcja zostawia z konieczności korespondentom swoim znaczną bardzo swobodę w wypowiedzeniu ich zdania. Ze swobody tej skorzystał korespondent, by między innemi wytknąć ks. Gałeckiemu słaby jego udział w mitingach klerykalnych, które odbywają się w Wiedniu. Mnie się zdaje, że ten brak gorliwości w borbifaksowstwie ultramontańskiem poczytaćby raczej potrzeba ks. biskupowi jako zasługę. Ale mniejsza oto. *non diximus*, a przecież *salvavimus animas nostras!* Proszę tylko uważać, jakie powietrze musi wiać w tym Krakowie, skoro nawet korespondentowi pisma okrzyczanego dla antiklerykalnych dążności wydarzył się taki *lapsus calami!* Wiadomy Edzio gotów o tem napisać osobną broszurę, i w znanej żartobliwości dopuścić się kalamburu. kładąc *salami* zamiast *calami* i wynajdując jako pierwiastek tego słowa: *lami*.

Podczas gdy u stóp Araratu huczą działa, podczas gdy arka Noego z poślednią częścią swojego żywego *cargo* zawinęła do przystani Seiffartha i Czajkowskiego, zkąd też rozmaite niechlujstwo rozłazi się po mieście, nam zwykłym śmiertelnikom muzyka usiłuje złagodzić umysły i nastroić rozdrażnione nerwy. Wkrótce ma się zakończyć, jak mówią, sezon koncertów, ale raz jeszcze, 3. maja, zagra nam p. Nagy. Spodziewam się, że ze względu na okoliczność, zamiast na małej fujarze, popisze się tym razem na wielkiej fujarze podolskiej, której beczenie słychać z Galicji aż do Rzymu. Jeżeli p. Nagy nie posiada takiego instrumentu, to matka nasza Galileja ma jeden na sprzedaż, wprawdzie już bardzo zużyty, ale ciekawy jako zabytek archeologiczny, długi czas bowiem służył za tykę do sztandaru sprawy krajowej i wiódł ją zawsze drogą federalistycznej lojalności, kędy nie masz formowania rewolucyjnych legionów. Jest to instrument nasz własny, swojski, zagranicą zupełnie nieznany, równie jak nie są tam znanymi wielcy mężowie naszego kraju. Ich ambicja także nie sięga tak daleko, i zaraz pierwszy np. p. Krzecznowicz może być zupełnie pewnym, że ani na Kapitolu, ani w Panteonie nikt nie będzie sylabizował nazwiska jego, jakkolwiek wsławionego poprawkami do ustawy budowniczej.

Sprawiłem sobie w tym tygodniu „biesiadę bogów," z powodu, iż jednego wieczora zamknięto z powodu bankructwa przedsiębiorców naraz aż trzy restauracje — co nawiasem mówiąc, należy do charakterystycznych znamion czasu. Nie było co robić — poszedłem na przedstawienie Lohengrina. No, biedne nasze potomstwo, jeżeli to ma być m u z y k a przyszłości — ale kto wie, może to będzie s y s t e m e m k a r n y m przyszłości. Na wszelki wypadek, jeden akt w sąsiedztwie bombardonu, bębna i dwóch puzonów, zaostrzony postem przymusowym, powinien być liczony za miesiąc więzienia. Z akcji zrozumiałem tyle: P. Zakrzewski z lokami i brodą blond. zupełnie jak król dzwonkowy, zajeżdża na łabędziu i podoba się od razu p. Marco, z powodów dla mnie niewytłumaczonych. P. Verdi, który już jest na scenie, podoba się pannie Gabbi. Powstaje jakieś nieporozumienie, wśród którego p. Tercuzzi i p. Koncewicz z podniesionemi w góry rękoma chodzą po scenie, i toczy się ożywiona dyskusja, której wszakże bombardon i puzony słyszeć nie dozwalają. Naraz pan Zakrzewski i p. Verdi poczynają rąbać się okropnie, ale uważając przytem, zapewne ze względu na dyrekcję, aby nie popsuć nowo sprawionych tarcz, które też zasłaniają dzielnie swojemi piersiami. P. Zakrzewski przemaga p. Verdego, w skutek czego p. Marco pada na kolana, a bombardon raduje się tak głośno, że nie zostaje słuchaczowi nic, jak tylko wyrwać go muzykantowi, albo też samemu uciekać z teatru. Obrałem tę ostatnią drogę, i dałem sobie słowo, iż poraz ostatni słuchałem dobrowolnie muzyki przyszłości. Ponieważ atoli i Lohengrin ma swoją piękną stronę, a mianowicie pannę Marco, więc na następne przedstawienie pójdę oczywiście, ale z uszami szczelnie zatkanemi bawełną.

[illegible] antypatje przeciw Moskwie spełzną na niczem. Tymczasem nie w ład im przemówienie Moltkego, świadczące, że Prusy lada chwila mogą mieć do czynienia z Francją, i w takim razie będą nieszkodliwemi na Wschodzie. Dla tego też usiłują dowieść, że mowa Moltkego miała tylko znaczenie pressji budżetowej.

Cała ta tendencyjna gadanina nikogo nie obałamuci. Wiadomo doskonale, że gdyby hr. Andrassy mógł i chciał, Austrja na wypadek przymierza prusko-moskiewskiego miałaby już dziś gotowe przymierze z Anglją i Francją. Knowania partji reakcyjnej i szabelkowej sparaliżowały atoli zupełnie akcję zewnętrzną Austrji, i pchnęły ją do owej ślepej babki, zwanej trójcesarską przyjaźnią.

Obecnie partja ta dobywa ostatnich sił w celu obalenia hr. Andrassego. Odbija się te usiłowania w tonie dzienników czesko-moskiewskich, które zapominają się do tego stopnia, że już cara Aleksandra nazywają otwarcie swoim cesarzem. *Politik* wyznaje zresztą, że Moltke dla krewniania 105 kapitanów nie byłby rzucił w świat słów tak niepokojących, że więc w istocie wojna francusko-pruska jest prawdopodobną. [illegible] bracia Słowianie straszą hr. Andrassego i grożą mu — zwycięzcami z pod Sadowy. *Zatracony Niemec* ratować ma ideę słowiańską od Węgrów, Turków i Polaków!!!

Petersburg 25. kwietnia.

Gazety gorąco wzywają ludzi dobrej woli do zajęcia się pomocą rządowi w trudnem teraźniejszem jego zadaniu przez zorganizowanie komitetów dla zbierania odzieży, lekarstw i żywności dla armji. Nie jest to wcale tak ważna rzecz — podobnych odezw należało się spodziewać — komitety podobne istniały i przedtem w razie wojny, lub ostatniemi czasy podczas wojny serbsko-tureckiej, lecz należy zwrócić uwagę na pewne rozumowania i stanowcze żądania, towarzyszące śmiało tym odezwom. Oto nie mniej ni więcej autorowie tych odezw żądają dla narodu prawa kontroli nad użyciem zasobów, powstałych z dobrowolnych ofiar, a w dalszej konsekwencji prawa kontroli grosza publicznego, pochodzącego z podatków, bo w przeciwnym razie, powiadają, kraj nie ma najmniejszej gwarancji, że Rossja nie okryje się hańbą, jak to było w roku 1854. „Nie Francuzi i nie Anglicy nas pobili, ale pobili nas nasi własni urzędnicy, dygnitarze i jenerałowie, powiada p. [illegible] Markow w dzisiejszym felietonie *Gołosu*. Pobili nas kradnąc i szarpiąc na wszystkie strony zasoby przeznaczone na wojnę; kradnąc począwszy od butów żołnierskich i krup ze słoniną, aż do owych niezmiernych prowiantów, kosztujących nieraz po kilka miljonów rubli. Dopóki naród nie będzie dopuszczony do współudziału w zarządzie, dopóty istnieć będzie usprawiedliwiona obawa powrotu porządków tradycyjnych.... Epoka rządów patryarchalnych (czytaj despotycznych) przeszła już dawno i nigdy nie wróci; naród ma prawo wiedzieć co się robi w jego imieniu."

To też niedarmo pan Aksakow konwojował aż do Kiszyniewa. Aksakowa nazywano tutaj [illegible] car na czas potrzebę konstytucji i skłaniać się ku niej. Powiadają, że gotów ją nadać, lecz ku temu trzeba [illegible] wyraźnie, by rząd [illegible] zwycięzca, [illegible] jako zwycięzony kapitulował z pewnej częścią swej władzy na rzecz narodu.

Sprawy zagraniczne.

Rumunja. Z jak wielką perfidją postępuje rząd księcia Karola, o czem wspominamy pod rubryką „Wojna", najlepiej można się przekonać z następującej mowy tronowej, którą izby zagaił dnia 26. b. m.

„Wojna wybuchła. Wszelkie wasze starania u Porty i mocarstw, aby nasza neutralność była szanowaną, spełzły na niczem. Ponieważ nikt nie uznał naszej neutralności, przeto obowiązek nakazuje nam tak postąpić, aby Rumunja nie była teatrem wojny. Przeciw przemarszowi wojsk rossyjskich mocarstwa nie protestowały. Car Aleksander zapewnił, że praw Rumunii nie chce naruszyć. Na dowód uznania naszej indywidualności politycznej, Bukareszt nie będzie zajęty przez wojska rossyjskie. Co do mnie, spełnię mój obowiązek. Od początku moich rządów, myślą moją przewodnią było podniesienie Rumunii i jej posłannictwo u ujścia Dunaju."

Każdy łatwo zrozumie, że mowa ta, którą podaliśmy w wiernem streszczeniu, jest na wskróś fałszywą. Rumunja nie starała się o neutralność, do Porty, jako do mocarstwa zwierzchniczego, nie udawała się z żądaniem, aby ją wzięła w swoją opiekę, a teraz skarży się, że tej neutralności nikt nie chce szanować.

Turcja. Nad ostatnią okólnikową depeszą turecką *Wiener Abdpost* robi następujące uwagi: „Wobec wojennych wypadków, przygotowujących się na południo-wschodzie Europy, nie można przyznać wielkiej wagi doniesieniom o nowych usiłowaniach pokojowego załatwienia albo też o możebności ustępstw ze strony Turcji. Z wielu stron nadchodzą wiadomości, że Porta przed samem zerwaniem stosunków dyplomatycznych i ukazaniem się wojennego manifestu moskiewskiego, okazała się usposobioną do medjacji wielkich mocarstw na podstawie VIII artykułu traktatu paryskiego. Że wystąpienie to Porty, jeżeli faktycznie nastąpi, okaże się wyprzedzonem przez wypadki, a zatem właściwie bezcelowem, o czem zaledwie warto rozszerzać się.

Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg.*, zaprzeczająca dziś temu by wyjazd ks. Reussa, do Konstantynopola „bezzwłocznie miał nastąpić", i aby już oznaczono czas ponownego wysłania reprezentacji niemieckiej nad Bosfor znowu staje się o ile można kozacką. Zawiera ona nie mniej nad dwa artykuły skreślone w bizantyńskim tonie; jeden dla zapewnienia sobie moskiewskiej wdzięczności za objęcie przez Niemcy opieki nad carskiemi poddanymi, drugi aby przed carem pobożnie w prochu się czołgać. Nie zwracalibyśmy na nie uwagi, gdyby pierwszy z nich nie kończył się okresem, który jak nam się widzi jedno tylko jest w niem inspirowanem. Okres ten brzmi mianowicie: „W chwili gdy jeden z najdawniejszych towarzyszów broni pruskiego i niemieckiego wojska, wierny przyjaciel Niemców w ciężkich dniach r. 1870, sam przedsiębierze ważną walkę — nie możemy odmówić mu naszych sympatji, chociaż własne polityczne interesa nakazujące zalecają Niemcom neutralność i nie mięszanie się. Sympatje *Nordd. Allg. Ztg.* nie ułatwią Moskalom ich przedsięwzięcia; zapewnienie natomiast, że Niemcy nie wystąpią ze swej neutralności wobec Moskalów nie bardzo jest przez świat pożądanem. Zresztą berlińska *Tribuna*, wierny tłumacz uczuć ludności północno-niemieckiej, mówi: „Sympatje nasze nie są bezwarunkowe po stronie Turcji, ale też nie towarzyszą one wystąpieniom strony atakującej." Obawia się *Tribuna*, iż w razie zwycięstwa Moskalów niebezpieczeństwa dla Niemiec poważniej i groźniej mogą się ukształtować, aniżeli w razie przeciwnym.

Francja. Jak donoszą z Paryża w tamecznych kołach tureckich panuje przekonanie, że Moskale naprzód poniosą klęskę i w skutego chrześciańska ludność turecka zachowa się spokojnie; natomiast wystąpią w pole ludy azjatyckie. Dziennik *Français* donosi, że w miastach tureckich gdzie nie masz ani niemieckiego ani austrjackiego konsula moskiewscy poddani oddani będą pod opiekę konsulów francuskich.

Wszystko każe przypuszczać, iż Francja pójdzie za przykładem innych mocarstw i wyszle reprezentanta swego do Konstantynopola, ma nim być hr. Chandordy.

Manifest carski i okólnik Gorczakowa znane były w Paryżu 24. bm. Dzienniki francuskie dziwią się że w obu tych dokumentach nie masz zapewnień o tem że Moskwa nie zmierza do żadnych terytorjalnych zdobyczy.

Włochy. Minister spraw zagr. Meligari oświadczył, że moskiewscy poddani w miejscach gdzie nie masz konsulów niemieckich przechodzą pod opiekę konsulów włoskich. Rząd włoski miał już zawiadomić hr. Corti by powracał do Konstantynopola i objął na nowo urzędowanie.

Wojna.

Walka rozpoczęła się zatem w Azji, wzdłuż granicy kaukaskiej. Według tego, co nam doniosły wczorajsze telegramy ze Stambułu, d. 25. kwietnia bili się Turcy w dwóch miejscach z Moskalami. Raz koło Humri (Gumri) drugi raz w pobliżu Ardehanu gdzie padło 800 Moskali. Już wczoraj zrobiliśmy uwagę, że w pierwszej z tych bitw Turkom nie musiało się poszczęścić, ponieważ telegram stambulski nic nie wspomniał o rezultacie. Depesze, które dziś w nocy przyszły z Petersburga i Tyflisu na Paryż potwierdzają to przypuszczenie. Pierwsza z nich opiewa: Petersburg 27. kwietnia. Z Aleksandropola dnia 26. kwietnia donoszą, że pierwsza utarczka odbyła się tuż koło Aleksandropola przy drodze wojskowej do Karsu. Około stu Turków pojmano i kilku oficerów. Ilu było rannych, zabitych, nie wiadomo.

Druga brzmi: Paryż 27. kwietnia. *Havas* donosi z Tyflisu: Moskiewska zakaukaska armja przekroczyła granicę d. 24. kwietnia. Wiele miast granicznych poddało się bez walki. Moskale wzięli 207 Turków w niewolę, między tymi siedmiu oficerów. Dwa tureckie szwadrony konnicy przybyły do Aleksandropola prosząc o wstąpienie do armji moskiewskiej.

Druga połowa telegramu *Havasa* jest tendencyjnie fałszywą. Gdyby Turcy stracili byli w rzeczy samej 207 ludzi, i gdyby dwa szwadrony ich konnicy zdążyły do Aleksandropola prosząc o *wstąpienie do armji moskiewskiej*, telegram z Petersburga nie byłby o tem pewnie zamilczał i nie czekanoby, aż taką wiadomość rozniesie paryskie biuro *Havasa*. Moskale żenowali się widocznie tak grubych kłamstw, więc podsunęli je Francuzom, aby oni rozgłosili sławę oręża carskiego.

Pod Ardehanem walka trwała d. 25. i 26. b. m. Pierwszego dnia jak wiadomo padło 800 Moskali, skutkiem czego dalszy ich pochód został wstrzymany. Ponieważ o rezultacie z drugiego dnia bitwy dotąd nie ma doniesień z Petersburga, przeto zdaje się, że Turcy znowu odnieśli korzyści. Do chwili zamknięcia dziennika spodziewamy się bliższych szczegółów.

Dziś mamy pierwszą urzędową wiadomość z moskiewskiej strony o wkroczeniu carskiej armji do Rumunji. Telegram ks. Mikołaja z Kiszeniewa donosi, że wojska moskiewskie we wtorek rano w trzech punktach przekroczyły granicę rumuńską, a mianowicie pod Unghenyi, Besztomak i Kubei, tegoż samego dnia weszły do Jass, Leowy i Gałaczu i zajęły znany most pod Barboszą. Kozacy, jak zapewnia moskiewski wódz naczelny zrobili 100 werst drogi, a piechota do Reni, 270 werst. Pierwszy ten moskiewski buletyn urzędowy zawiera nie mniej nad trzy kłamstwa; nieprawdą naprzód jest, by wojska moskiewskie dopiero we wtorek granicę rumuńską przeszły; stało się to daleko wcześniej; dalej nieprawdą jest, by kozacy zrobili w jednym dniu 100 werst drogi, to jest 14 mil niemieckich; większem jeszcze jest kłamstwem, że piechota w jednym dniu uszła 270 werst, t. j. 38½ mil. Chcąc się w tem prawdy dopatrzeć, przypuścić należy, że kozacy już w poniedziałek (23. bm.), a więc przed wypowiedzeniem wojny, przeszli granicę, a piechota poprostu zrobiła 270 werst koleją.

Punkta, w których Moskale przeszli granicę, są: Unghenyi, stacja kolei żelaznej na drodze z Kiszeniewa do Jass, dalej Besztomak, miejscowość leżąca w odległości około 12 mil niemieckich na południe od Kiszeniewa i około 4 mil ku północo wschodowi od znanej przeprawy przez Prut pod Leową, nakoniec Kubei jest to bułgarska kolonia w moskiewskiej Besarabji; leży w kącie stanowiącym granicę rumuńską pod Bolgradem.

Cel przejścia granicy pod Unghenyi nie potrzebuje wyjaśnień: Moskale chcieli jak najprędzej opanować Jassy i kolej żelazną, wiodącą z tego miasta do Gałaczu. Przejście pod Besztomakiem miało naprzód na celu zabezpieczenie mostu pod Leową, powtóre opanowanie Berlatu ostatniej stacji pobocznej kolei linji Jassy-Galacz, odgałęziającej się pod Tekuczem w kierunku północno-wschodnim. Nakoniec wymarsz ku Kubei zmierzał ku jak można najspieszniejszemu zajęciu Gałaczu i niezmiernie ważnych pod względem strategicznym kolei schodzących się pod Barboszi tudzież zapobieżeniu atakowi Turków na most powyższy.

Pierwsza próba, jaką Moskale wykonali w prowadzeniu t. z. wojny kolejowej zasługuje na uznanie. Pojęli oni wartość kolei rumuńskich dla teraźniejszej kampanji i końcowe ich stacje wprowadzie wbrew międzynarodowemu prawu opanowali. Z drugiej strony Turcy zaniedbali wysadzić w powietrze most pod Barboszi, co ogromnie mogło pokrzyżować moskiewskie plany.

Z Jass donoszą 25. b. m.: Wczoraj przybyło tu z Kiszeniewa 14 pociągów z wojskiem. Moskale szybko posuwają się naprzód. Cała linia kolei Jassy-Paskany-Roman i kolej rumuńska aż do Dunaju zajęte są przez moskiewskich oficerów inżynierji, kontrolujących służbę kolejową. W Paskanach zatrzymał się cały pułk żandarmski moskiewski, który zajął mosty i inne ważniejsze punkta. Służba kolejowa jest ściśle dozorowaną; w biurach telegraficznych kontrolę trzymają także moskiewscy urzędnicy.

O ruchu wojsk moskiewskich donosi korespondent *Wiener Zeitung* następujące szczegóły: Do dnia 30. b. m. przekroczy granicę rumuńską 255.000 ludzi, 34.000 koni i 688 dział, nie licząc artylerji oblężniczej. Już dnia 20. b. m. główne siły armji były skoncentrowane w okolicach Ungheni, Birzula, Tatar-Bunar, Kilja, Bender i Tiraspol. Stan armji jest tego rodzaju, że cesarz zapewne był z niego zadowolony. Zdaje się ze wszystkiego, że armja próbować będzie sforsować przejście pod Izmaiłem; pod Izmaił przywieziono dwanaście rozebranych łodzi kanonierskich, które mogą być napowrót złożone w razie potrzeby i na wodę puszczone. Między 27. i 30. bm. stanąć ma w Izmaile nad Dunajem ośm dywizyj piechoty, 12 pułków jazdy i 16 bateryj; wojska te naznaczone zostały do Dobruczy, gdzie zająwszy Maczyn, Tulczę i Sulinę, zwrócą się później zapewne na Silistrję. W razie powodzenia, armja turecka zostanie przez to zmuszoną do zmiany frontu, i Widdin i Ruszczuk stracą na swej dotychczasowej ważności. Naczelnikowi intendentury, pułkownikowi Buninowi, znajdującemu się przy wojskach tych do Dobruczy przeznaczonych, polecono jak najenergiczniej się starać, by żołnierzowi nie zbywało na niczem.

Polityczno-administracyjna kancelarja, której naczelnikiem jest książę Czerkaski, wraz z główną kwaterą armji, 26. b. m. ma stanąć w Skulanach. Kancelarja składa się z czterech wydziałów: administracyjny, finansowy, prawny i gospodarczy; każdym z tych wydziałów zarządza osobny urzędnik przy pomocy 24 urzędników niższych. Naczelny wódz wielki książę Mikołaj wygotować kazał odezwę do Bułgarów, w której będzie powiedziano, że cesarska armja rossyjska wstąpiła do Turcji celem zabezpieczenia szczęścia i pomyślności ludów chrześcijańskich, jak tego napróżno wymagał cesarz Aleksander, pomimo, że był w onych poparty przez inne mocarstwa. Proklamacja ma być odbitą w 100.000 egzemplarzach.

Z Bukaresztu piszą dnia 24. bm.: „A więc stało się. Dziś po północy armja moskiewska zaczęła przechodzić granicę koło Ungheni i Tatar-Bunar. Do tej chwili na ziemi rumuńskiej jest 30,000 Moskali. Jassy, Gałacz, Kilia i Ismail są już w rękach Moskali, którzy w marszach pospiesznych dążą nad Dunaj. Zachowanie się naszego rządu, który Moskalom wcale nie przeszkadzał, jest przez ludzi dobrze myślących uważane za zdradę. Przed dwoma dniami telegrafował dyrektor linji kolejowej Suczawa-Jassy, mieszkający w Jassach, do centralnej dyrekcji w Bukareszcie, że jeneralny konsul moskiewski żąda całego materjału kolejowego, i prosił o instrukcje. Pan Bratiano zapytany przez dyrekcję, jakie są zamiary rządu, odpowiedział, że przed zebraniem się izb rząd nic może nic [illegible]. Ze strony Bratiano był to tylko wybieg, ponieważ już przedtem zawarto z Moskwą konwencję, mocą której Rumunja została wydaną na łaskę wojsk carskich. Mogę zapewnić, że Moskale nie uznali nawet za rzecz stosowną uwiadomić rząd księcia Karola o przekroczeniu Prutu. I to się nazywa neutralnością! Przerażenie w Bukareszcie jest nadzwyczajne. Każdej chwili spodziewają się wkroczenia Turków do Kalafatu, zkąd Rumuni wyszli. Koło Plojeszti przygotowano 100 tysięcy bochenków chleba dla armji moskiewskij. W całym kraju rekwirują konie. Od wczoraj mamy moskiewskich żołnierzy na kwaterach."

Dnia 25. bm. turecki minister spraw zagranicznych rozesłał następujący okólnik do przedstawicieli Porty zagranicą: „Rossja wczoraj (24.) wypowiedziała wojnę państwu ottomańskiemu, a to przez doręczenie w Petersburgu noty przez księcia Gorczakowa naszemu tam przedstawicielowi. Dnia tegoż samego nota wspomniana dostała się i do naszych rąk. Wprzód wszakże, zanim wypowiedzenie wojny mogło dojść do wiadomości Wysokiej Porty, już wojska rossyjskie rozpoczęły działania wojenne, przekraczając granicę mołdowołoską i azjatycką. Zechciej pan podać fakt ten do wiadomości państwa, przy którem uwierzytelniony jesteś, zwracając jednocześnie czyją trzeba uwagę, że podobne niesłychane w stosunkach między państwami cywilizowanemi postępowanie rządu moskiewskiego jest tem bardziej rażące i że tem większe ma prawo protestować przeciw takowemu Wysoka Porta, że Rossja wszczęła wojnę nie wezwawszy wprzód pośrednictwa państw innych, jak to było najprostszym jej obowiązkiem w myśl art. 8. paryskiego traktatu z roku 1856. Podnosząc widoczny ten brak poszanowania ze strony Rossji wszelkich międzynarodowych praw i obowiązków, zechcesz pan zarazem przypomnieć przeciwne postępowanie Wysokiej Porty, która już to w interesie pokoju europejskiego, już to ze względów na ludzkość, wobec niebezpieczeństwa wojny z Rossją, zaraz się zwróciła do mocarstw innych z prośbą o pośrednictwo. Mamy nadzieję, że rządy europejskie jako też opinja publiczna, będą umiały ocenić należycie postępowanie tak Turcji jak Rossji, jako też stopień winy spadający na każde z tych państw za wojnę toczącą się obecnie."

Gołos donosi, że dnia 24. bm. towarzystwo opieki nad rannymi wysłało drogą żelazną warszawsko-petersburgską oddział sanitarny, złożony z 12 sióstr miłosierdzia, oraz z dwóch lekarzy Liebiediewa i Kruglewskiego, do Czarnogórza.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 26. kwietnia. (250 posiedzenie Izby poselskiej.)

Przewodniczy Recibauer; z ministrów obecni: Glaser, Unger, Chlumecky, Horst, Ziemiałkowski.

Między innymi, bierze urlop 8-dniowy dr. Kabath.

Po załatwieniu kilku spraw mniej nas obchodzących, Izba przystępuje do rozpraw nad **ustawą o lichwie w Galicji**.

Dr. Rydzowski zdaje sprawę w imieniu komisji, która jak wiadomo, proponuje rozciągniecie znanego już projektu ustawy także i na Bukowinę.

Dr. Hönigsmann przemawia przeciw projektowi. Zarzuca on rządowi i komisji przekroczenie udzielonego im mandatu, albowiem zamiast cywilno-prawnych, proponowane są karne postanowienia przeciw nierzetelnym wierzycielom. Następnie, rozciągnięto ochronę na wszystkie warstwy ludności, na szlachtę, kupców, i ludzi wykształconych, którzy zdaniem mowcy ochrony tej czy nie potrzebują, czy na nią nie zasługują. Nakoniec, projekt dotyczy nietylko pożyczek właściwych, ale operacyj kredytowych w ogóle. Mowca gani i to, że ustawa ma być wydaną tylko dla Galicji i dla Bukowiny, co się sprzeciwia zasadzie jednolitości prawodawstwa. Wnosi odesłanie projektu napowrót do komisji, ażeby go przerobiła w ten sposób, by jedynie cywilno-prawne postanowienia tamowały lichwę, i chroniły wyłącznie stan włościański, jako też rzemieślników drobnych.

Dr. Pfeifer (z Krainy) popiera projekt rządu i komisji, żałując tylko, że ogranicza on się jedynie do Galicji i do Bukowiny, chociaż w innych krajach, a między innemi w Krainie, panują stosunki równie opłakane, a nawet gorsze. Stawienie poprawek zachowuje sobie mowca do dyskusji specjalnej.

Dr. Menger w sposób doktrynerski polemizuje w zasadzie przeciw ograniczaniu wysokości zysku na jakimkolwiek interesie. Co się tyczy specjalnie galicyjskich stosunków wywodzi, iż powodem nędzy włościan nie jest lichwa, ale doprowadzone za daleko rozdrobnienie własności ziemskiej, jakiego nie ma w całym świecie, z wyjątkiem kilku okolic Francji i Szwabji. Galicja liczy 800.000 właścicieli ziemskich. Byłoby do życzenia, ażeby wszyscy mogli utrzymać się przy własności, ale to mogłoby mieć miejsce jedynie przy intenzywnej uprawie roli, a na to potrzeba ludności przemysłowej i konsumującej, jakiej Galicja nie ma. Ma ona trzy klasy ludności, stojące nieprzyjaźnie naprzeciw siebie, żadne prawie pośredniczące odcienia nie łagodzą tych szorstkich kontrastów. W Galicji z konieczności przyjdzie do tego, że wytworzy się zamożniejszy stan posiadaczy gruntów i obok niego proletarjat wiejski. Jest to proces bardzo bolesny, ale nie odwróci go żadna ustawa.

Mowca krytykuje następnie projekt ze stanowiska jurydycznego, opierając się na trudności zdefiniowania pojęć wygórowanego zysku i t. p., na których on polega. Przystałby tylko na oznaczenie maximum stopy procentowej w drodze cywilno-prawnej. Wnosi odesłanie projektu do komisji w celu przerobienia go w tym duchu.

Dep. Wurm (z Morawji) przemawia wymownie za projektem, uderzając na to, iż ustawodawstwo całe ułożone jest na korzyść kapitalistów. Fundacje dobroczynne, kasy zaliczkowe i oszczędności są opodatkowane, lichwa jest wolną od podatku. W skutek tego rzemieślnicy i włościanie zagrożeni są ostateczną ruiną. W Morawji przyszło do tego, że niebezpieczeństwo proletarjatu bardziej groźnem jest na wsi niż w miastach. Mowca mówi, że w Niemczech rząd dla wytworzenia sobie większości parlamentarnej pozwolił lichwiarzom rujnować stany średnie — rezultatem tego jest zwycięstwo socjalistów przy wyborach.

Dr. Kusy z Morawji przemawia za projektem w myśl p. Wurma i proponuje, ażeby ustawę rozciągnięto na całe państwo, albo przynajmniej na Krainę i Morawję.

Na tem przerwano dyskusję i zamknięto posiedzenie. Następne w sobotę.

Z bardzo dobrego źródła słyszy korespondent wiedeński *Czasu*, że jenerał porucznik hr. Degenfeld, wysłany przez NPana dla powitania cara, powrócił z Rosji, uradowany przyjęciem nader serdecznem, a nawet przyjacielskiem, jakiego doznał ze strony monarchy rosyjskiego. Car bardzo był zadowolony z obecnych stosunków, jakie wiążą Rosję z Austrją i cesarzem Franciszkiem Józefem. Car był nader wesół, ożywiony i pełen otuchy co do rezultatu wojny obecnej. Zdrowie cara również ma być o wiele lepsze.

Kronika.

Lwów d. 28. kwietnia.

U p. prezydenta miasta jest dziś wieczór instalacyjny.

Załoga miasta Lwowa ma być wkrótce bardzo znacznie powiększona. Jak się dowiadujemy, magistrat otrzymał w tej mierze już odpowiednie zlecenie w celu upatrzenia kwater dla wojska. Mówią o 50.000, które mają być w mieście i okolicy rozłożone.

Szpiegów moskiewskich musi być we Lwowie i w Galicji dosyć. Nic w tem dziwnego. Rząd bowiem konstytucyjny daje wszelką swobodę przyjezdnym i nie zważa na prowenjencję indywiduów podejrzanych, a Moskale korzystają z tego liberalizmu z całą swobodą. Kiedyś w chwili krytycznej przyjdzie może pożałować nieprzezorność. Wczoraj n. p. pewien kupiec, który dopiero przybył z Petersburga, spotkał na publicznem miejscu we Lwowie pewne indywiduum po cywilnemu ubrane, które z nim od Warszawy jechało w mundurze oficera moskiewskiego do granicy i tam się zgubiło.

Uczniowie lwowskiej akademji technicznej z własnej inicjatywy zawiązali Towarzystwo, celem którego jest niesienie sobie wzajemnej pomocy naukowej przez urządzanie odczytów i wykładów, oraz repetytorjów z wszystkich przedmiotów wykładanych w akademji technicznej, a następnie przez urządzanie wycieczek do fabryk i innych zakładów technicznych, wydawnictwo skryptów i dzieł naukowych w języku polskim, urządzanie wystaw rysunków, modelów, przetworów chemicznych i innych tym podobnych prac wykonywanych przez słuchaczów lwowskiej akademji i premjowanie najlepszych z tych prac. — Po zatwierdzeniu statutu przez namiestnictwo d. 20. lutego br. do l. 4937 i odbytem walnem zgromadzeniu 3. marca br. weszło to Towarzystwo w życie pod nazwą „Towarzystwo wzajemnej pomocy naukowej słuchaczów akademji techn. we Lwowie", opierając się najzupełniej na własnych siłach i dziś już cieszy się uznaniem i poparciem grona profesorów, tudzież kolegów, licząc już obecnie 103 członków. Wydział wybrany na walnem zgromadzeniu urządził dotychczas kilkadziesiąt repetytorjów z najrozmaitszych przedmiotów wykładanych w akademji, poczynił kroki co do urządzenia wyż wspomnionej wystawy w lipcu, tudzież co do urządzenia kilku odczytów treści technicznej, dalej co do wycieczek naukowych.

Odczyt. Przedostatni wykład dla kobiet odbędzie się w poniedziałek d. 30. kwietnia od godz. 5½ do 6½. Wykładać będzie p. dr. Sieradzki o czterech metodach hygjeny pedagogicznej.

Koncert na pastuszej piszczałce węgierskiego artysty Nagy Jakóba, z uprzejmym współudziałem amatorów, odbędzie się 3. maja o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Żorża. Będzie to koncert pożegnalny p. Jakóba, który kilku dotychczasowemi produkcjami swemi w naszem mieście zyskał sobie już sympatję publiczności lwowskiej. Program koncertu: 1) Kawatina koncertowa Leonharda, odegra koncertant. 2. Kwartet fortepianowy Bethovena, odegrają panna S., panowie M. N. i R. 3) Karnawał wenecki, odegra koncertant na pastuszej piszczałce. 4) Kwartet Mendelsona, odśpiewają panowie C., K., N. i P. 5) Improwizacja solowa na temata ludowe polskie, odegra koncertant. 6) Chór męski Mendelsona, odśpiewają panowie C., K., N., B., U., S., P. i S. 7) Pieśni ludowe węgierskie i „Słowik" czardasz, odegra koncertant. 8) Warjacja duetowa na styryjską pieśń, odegra koncertant. — Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu wieczorem przy kasie.

Koncert. Jutro 29go o godz. 12 w południe odbędzie się w sali ratuszowej pod artystyczną dyrekcją p. Mikulego drugi koncert dla członków Towarzystwa muzycznego. Program: 1) Archangelo Corelli. III Concerto grossa. 2) H. Reber. Duet z opery „La nuit de Noël", odśpiewa panna Wygrzywalska i pan Cet. 3) a) Szuman. „Marzenie"; b) J. Grimm. „Menuetto"; c) Mikuli. „Medytacja." 4) Mozart. Tercet z opery „Flet czarodziejski", odśpiewa panna Wygrzywalska i pp. Cet. i Wysocki. 5) N. Gade. „Novellete."

Pociąg pospieszny kolei Czerniowieckiej w skutek usunięcia nasypu w Hliboce d. 26. b. m. o 2 godziny się spóźnił; przerwa krótka, gdyż jeszcze tego dnia przeszkoda dała się usunąć. Także pociąg pospieszny z Jas nie miał tego dnia połączenia z powodu transportu wojsk moskiewskich, które prawie co godzina z Jass do Bukaresztu pociągami wysełają.

Na cmentarzu Łyczakowskim przedwczoraj o godzinie 8. rano otworzono grobowiec śp. Teod. Torosiewicza, celem złożenia trumny metalowej w dębową — oraz aby się przekonać o stanie zwłok, zabalsamowanych w marcu zeszłego roku przez dra L. Feigla, prosektora tutejszego szpitala. Niejednokrotnie mieliśmy sposobność widzieć zwłoki zabalsamowane po pewnym czasie, musimy jednak z uznaniem podnieść, że metoda przez dra Feigla wprowadzona z zachodu — o wiele wszelkie dotychczas nam znane przewyższa. Przypominamy sobie zwłoki śp. Goszczyńskiego, które widziel śmy w 6 miesięcy po pochowaniu, a które uderzyły nie tylko świeżością, lecz i utrzymaniem cery [illegible] i gibkością naturalną. Obecnie po 13 miesiącach mieliśmy sposobność podziwiać te same zalety [illegible] nej i doskonałej pracy dra Feigla na zwłokach śp. Teod. Torosiewicza. Twarz nieco tylko skurczona, rysy jak za życia, gibkość ciała znakomicie [illegible] mana — przypominały nam żywo drogiej pamięci nieboszczyka. Myśl piękna, zachowywania od zepsucia na długie lata drogich sobie zwłok — czczona i pielęgnowana z takim artyzmem w starych wiekach — znalazła więc i u nas niepośledniego mistrza, w sposobie wykonania zasługującego na wszelkie uznanie.

Na umundurowanie kapelistów [illegible] Fr. Koźlowskiego: Bron. Mrazek 3 złr., Em. Gall [illegible] r, Izaak Szal 1 złr., Domin. Kolinek 1 złr., Józef Szydłowski 2 złr., Jan Kohl 2 złr., Antoni Nawrocki 1 złr., Kozyraki 1 złr., Fedyk 1 złr., Kaj. Kwaszyński 1 złr., Wojciech Haar 5 złr., J. A. 5 złr. Razem 33 złr.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Lohengrin," opera w 3 aktach a 4 odsłonach Wagnera.

Stan powietrza. Dziś 28. kwietnia + 9°R. Powietrze bardzo przyjemne, bez wiatru. Niebo zachmurzone.

Doniesienia policyjne. Złożono w policji książeczkę do modlenia zatytułowaną „Początki życia niebieskiego na ziemi," znalezioną d. 27. bm. na ulicy Kopernika.

Osławiony rzezimieszek Lejba Spitzkopf skradł d. 27. b. m. na placu Krakowskim murarzowi Karolowi Sieniawskiemu z kieszeni surduta chustkę z zdawkową monetą. Poszkodowany przytrzymał ptaszka na uczynku, lecz Tauba F., sprzedająca śledzie pod l. 15 przy placu Krakowskim, nie wchodząc w rzecz, dla zwyczaju przyczyniła się do ucieczki złodzieja, którego strażnik policyjny Günsberg w nocy z 27. na 28. b. m. wyśledził i przyaresztował.

Jan Zajączkowski, murarz, wstąpił w nocy z 27. na 28. b. m. do kawiarni M. pod l. 15 przy placu Bernardyńskim w podochoconym stanie, zrobił tam burdę i wybił szybę, przyczem skaleczył się w rękę. Przyaresztowany, usiłował on przekupić żołnierza policyjnego Psaty kwotą 70 ct. w. a. Został uwieziony.

Tejże nocy niewiadomi sprawcy rozbili kłódkę i dostali się na strych domu pod l. 13 przy ulicy Pod Dębem i skradli z takowego różną bieliznę należącą do czterech partyj w tym domu zamieszkałych.

Dnia 28. b. m. spadło godło fryzjerskie z domu p. l. 17. przy ulicy Teatralnej na chodnik i uszkodziło przechodzącego Daniela Kieriejczuka, woźnego sądu.

Kraków 27 kwietnia. Wczoraj zarząd policyjny kazał zerwać z rogów ulic rozlepioną „odezwę do młodzieży szkolnej wyznania mojżeszowego" p. Maurycego Webera, wzywającą do używania języka polskiego. Treść tej odezwy nie ma w sobie nic szkodliwego, lecz zdjęto ją na mocy § 23 ustawy drukowej, który mówi o potrzebie uzyskania pozwolenia policyjnego na rozlepienie plakatów, niebędących ogłoszeniami kupieckiemi, kartami pogrzebowemi itp.

Naczelnik budownictwa miejskiego Moraczewski wyjechał dziś do Wiednia na parę dni na naradę z komisją centralną konserwatorską w sprawie restauracji Sukiennic.

Inspektor tutejszego ogrodu botanicznego Wejss otrzymał zaproszenie do grona przysięgłych na powszechną wystawę ogrodniczą w Wiedniu i wyjechał tam wczoraj.

P. M. z Podlewskich Pieńczykowska, córka p. Walerjana Podlewskiego, umarła tej nocy w Wybranówce po dłuższem cierpieniu.

Warszawa 26. kwiet. (Różne wiadomości.) Profesor Białecki zamieścił w onegdajszym numerze „Drugiego Echa" bardzo zajmujący artykuł pod tytułem „Zarząd osad rolnych". [illegible] okres działalności osad rolnych [illegible] usiłowania do tej po[illegible] cznej instytucji, którego [illegible] utrwalenia i oparcia na silnych [illegible] rowane były ku [illegible] obecnie spełniwszy [illegible] stawach jej bytu, najsumienniej z każdym [illegible] uznać należy,

szerza swą działalność, przyjmując coraz większą liczbę nieletnich przestępców, i dążą do ostatecznego celu osad rolnych t. j. do usunięcia z klas najniższych społeczeństwa żywiołów zepsucia w pokoleniu rosnącem dopiero, mogących stać się groźnemi w przyszłości.

Wiedeń 27. kwiet. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj w akademji orjentalnej odbyły się zwykłe egzamina z języków wschodnich. Między obecnymi byli: baronowie Orczy i Schlechta z ministerjum spraw zagranicznych i jenerał Gastsiger. Popis wypadł bardzo dobrze.

Dnia 3. maja r. b. nastąpi odsłonięcie pomnika Zelinki w parku miejskim.

Ickany 27. kwietnia. Wszystkie stacje kolei Jassko-Bukareszteńskiej a nawet budki strażników obsadzone kozakami.

Paryż 27 kwiet. (Drobiazgi paryskie.) Cała prasa francuska jest obecnie więcej zaniepokojona, niżli się tego jeszcze przed dwoma tygodniami można było spodziewać. Francuzi myśleli, że wojna wschodnia wcale ich nie dotknie, a tymczasem widzą już dzisiaj, że za kilka tygodni mogą zajść okoliczności, które gotowe wyrwać także Francję z jej legowiska spokojnego. Wszyscy patrzą na Berlin, jak gdyby z tamtąd spodziewali się hasła do walki. Coraz głośniej przebąkują już o potrzebie odroczenia przyszłorocznej wystawy powszechnej.

Ekscesarzowa Eugenja nie powróciła ze swoim synem do Anglji, ale bawi jeszcze we Włoszech. Teraz znajduje się w Neapolu, gdzie z wielką ciekawością zwiedza wszystkie muzea, galerje i osobliwości. Z Neapolu ma się udać ekscesarzowa do Hiszpanji.

Do jakich ekscentryczności dochodzą czasem artyści, udowodnia fakt następujący: Pan Bulteau, malarz wcale zdolny, przedstawił kobietę obnażoną, która chodzi nie na nogach, lecz na rękach. Obraz ten chciał pomieścić na wystawie, a chociaż pod względem techniki jest doskonale wykończony, sędziowie odrzucili go bez namysłu. I dobrze uczynili, bo tego rodzaju wybryki sztuce bynajmniej zaszczytu nie przynoszą.

Nowa trajedja, których w Paryżu niestety tyle się rozgrywa! Hrabina Prebois, dama znana powszechnie za drugiego cesarstwa, której salony były podówczas licznie odwiedzane, zastrzeliła się ubiegłej niedzieli w swoim hotelu przy Avenue de la grande Armée. Wdowa od lat kilku, mając dopiero lat 35, hrabina zamierzała wstąpić w powtórne związki małżeńskie. W niedzielę otrzymała list od swego narzeczonego, w którym tenże prosił o nową zwłokę. Hrabina domyślając się w tem zamiaru zerwania stosunku, pobiegła do swej sypialni, a pochwyciwszy rewolwer przyłożyła go do skroni i strzeliła. Służba zastała już martwe zwłoki.

Nędza w Petersburgu. *Ruskij Mir* pisze, że w skutek niezwykłej liczby robotników pozostających bez zajęcia w Petersburgu i rzuconych na pastwę niesłychanej nędzy, oraz z uwagi, że obecne położenie polityczne i finansowe Rosji wcale nie budzi nadziei, ażeby los klasy roboczej szybko mógł się polepszyć, jeden ze znakomitszych przemysłowców wypracował następujący projekt: a) najprzód ma być założony oddzielny komitet, który się przedewszystkiem winien zająć udzielaniem pomocy robotnikom, oraz wynalezieniem środków odpowiednich, celem zabezpieczenia na przyszłość losu klasy roboczej; b) następnie projektuje, aby wezwać ogół i rząd do udzielenia choć chwilowej pieniężnej pomocy; c) [illegible] zaś, aby założyć kasę ubezpieczenia na życie dla robotników. *Ruskij Mir* utrzymuje, że projekt ten żywe znalazł współczucie i zdaje się wejdzie wkrótce w wykonanie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 27. bm. Licytacje. Realność pod l. 67 w Dembowie (powiat Przeworsk). Cena wywołania 1610 złr. — Realność pod l. 5 w Chałupkach Dusowskich. Cena wywołania 950 złr. Realność pod l. 26 i 36 w Chałupkach Dusowskich (powiat Radymno). Cena wywołania 1130 zł, 600 złr. Realność pod l. 131 w Europalnikach (powiat Brzeżany). Cena wywołania 130 zł. — Obwieszczenie. Na dniu 30. kwietnia r. b. odbędzie się we Lwowie o godzinie 9-tej przed południem losowanie funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej i W. księstwa Krakowskiego, w łącznej sumie 590.000 zł.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

Kraków 25. kwietnia. Poruszył ktoś z Krakowa w naszym Dzienniku sprawę wyborów na nowych członków tutejszej Akademji umiejętności, wymieniając w obszernem przedstawieniu kandydatów, między którymi są wprawdzie uczeni ludzie, ale nie tacy, coby już mieli czas i sposobność położenia zasług wymaganych po członkach tak wysokiej instytucji. Szlachetny umysł wzdryga się na podobne wiadomości, lecz na uspokojenie niech przeczyta listę już nie kandydatów, ale rzeczywistych członków Akademji, a przekona się, że tam siedzą i rozpierają się tacy, co gdyby największym w świecie teleskopem chcieli dopatrzeć się ich wielkości w nauce, naprożnoby nim celował, zobaczyłby po większej części tego pleny, za pomocą których się tam dostali. Owa garść świeczników Akademji dostała się w szeregi tak zwanych członków „zagranicznych" lub między „korespondentami".

Z pośród tych ludzi znów, którym się krzesło akademickie należało od początku Akademji, o których każdy zajmujący się naukami dopytuje się, dla czego nie są w liczbie członków tej instytucji, na przodzie stoi Henryk Schmitt. O to zapytać się godzi sekretarza Akademji.

Posiwiały wasz badacz dziejów Polski ma jedną tę wielką pociechę za swą krzywdę, że osobiście nie [illegible] Stadnickich, przyjaciela Antoniego Wa[illegible] i współpracowników *Przeglądu Polskiego*. Takie towarzystwo, każdy przyzna, zaszczytu nie przynosi.

Każde słowo wyrzeczone w tej sprawie publikowane bodajby we wszystkich polskich dziennikach, skutku nie przyniesie, bo ludzie ci, co rządzą Akademją umiejętności, tak są swojem stanowiskiem zaślepieni, że nic nie widzą, a nic nie słyszą, co powia[da] naród. Ich to nic nie obchodzi, czy ten lub ów mający wejść w grono akademików, co umie, lub co zrobił, byle się należał do nich pod względem tendencyj, tak zwanych dziś Stańczykowskich. Owszem na tem [illegible] jakąś rycerskość ducha; zobaczycie wnet, że za odpowiedź daną Polakom w Rzymie zamieszkałym w kwestji uroczystości na cześć Mickiewicza tamże wyprawionych, pan Grocholski zostanie członkiem Akademji umiejętności.

Które więc coraz się krzesła akademickie opróżniają, (świeżo znów jedno po ś. p. hr. Maurycym Dzieduszyckim), a takich jak H. Szmitt, ks. Barącz, Pauli, Zarański, dr. Chałubiński, ks. Janota i innych, których się tu przez dorywczość pominęło, nie chce zarząd Akademji w swoje grono zaliczyć, musi z braku kandydatów powoływać takich, co chociaż się jeszcze nie zdradzili ze swemi tendencjami, ale przynajmniej dają nadzieję, że w szkole Stańczykowskiej wzrosną na mężów godnych zająć miejsce po p. Grocholskim w kole polskiem, a w Akademji po Ant. Walewskim.

Tygodnia nr. 34 zawiera: Nowa szkoła przy muzeum przemysłowem; Mania Curaciosa, obrazek z życia u wód, przez autora Kłopotów starego komendanta (dok.); O rzeźbiarstwie, odczyt Ottona Haussnera (c. d.); Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników naocznego świadka Z. O. (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Listy z Anglji, Sygurda Wiśniowskiego (dok.); Z księgi kaznodziejów, wiersz W. Zagórskiego; Dosyć (urywek z pamiętników artysty) Turgeniewa, Z dziejów Unji, przez J. Bartoszewicza; Tydzień lwowski XII; Mieszkańcy innych światów (dok.); Tydzień warszawski V.; Piśmiennictwo polskie (dok.); Ze świata muzycznego; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Dział rolniczy.

Maszyna Alberta Bralikow, zwana maszyną do sadzenia kartofli, a będąca właściwie maszyną do robienia dołków, w które kładzie się kartofle nasienne, bardzo jest chwaloną przez rolników zagranicznych, z powodu oszczędności robocizny i regularnego działania, które czyni niepotrzebnem używanie znacznika. Maszyna zbudowana jest na kształt taczek, szerokich blisko na dwa metry, i opatrzonych walcem tejże długości, który jest połączony z trzema rydlami, kopiącemi dołki. Do obsługi potrzebny jest jeden koń i jeden człowiek; robota dzienna wynosi od 8 do 10 morgów 300-prętowych. Walec służy do ugniatania zoranej roli, a zarazem za pomocą osobnego przyrządu podnosi owe trzy rydle, a te, spadając równocześnie, wygrzebują dołki, którym można nadawać dowolną odległość i głębokość za pomocą odpowiedniego nastawienia rydli. Sadzenie nie potrzebuje być dokonanem natychmiast, bowiem dołki utrzymują się w dobrym stanie przez kilka dni. Po wrzuceniu kartofla robotnica zasypuje dołek, spychając nogą ziemię, leżącą tuż przy brzegu. Przy zawracaniu podnosi się przyrząd jak w siewniku rzędowym, i jedno koło wjeżdża w ślad poprzednio wyżłobiony przez obrót koła. Oszczędność czasu i kosztów ma być wielka, a maszyna sama nie jest zbyt drogą, kosztuje bowiem 225 marek na miejscu, w Alt-Landsberg pod Berlinem.

* * *

Na niedawno odbytem zebraniu towarzystwa rolniczego w Sangau (Austrja) toczyły się ciekawe rozprawy o używaniu „chleba torfowego" na pokarm dla koni. Jeden z członków opowiadał, iż zauważywszy, że konie lubią skubać torfowiska, wiedząc przytem, że torf zawiera dość znaczną ilość substancyj proteinowych, wpadł na myśl zużytkowania tak taniego materjału. Torf wysuszony i zmielony na mąkę mięszał z mąką żytnią i kukurudzianą, biorąc sto funtów mąki żytniej, tyleż kukurudzianej, trzysta funtów mąki torfowej i pięć funtów soli. Ciasto zrobione i wypieczone wydało chleb, który konie nader chciwie zjadały. Biorąc o sto funtów mniej mąki torfowej, otrzymywał chleb tak pożywny, że przez długi czas tym wyłącznie pokarmem żywił swoje konie bez szkody na zdrowiu i upadku na siłach, a przytem nadzwyczaj tani, zastępujący owies z nie małą oszczędnością. Po żywych rozprawach kilku obecnych członków postanowiło wypróbować ten środek, i rezultaty doświadczeń podać do wiadomości publicznej.

Ciekawe cyfry przedstawia statystyka trychin w Prusach, gdzie, jak wiadomo, choroba ta zagnieździła się od lat kilkunastu do tego stopnia, że aż potrzeba było, z jednej strony, oddzielnych ustaw i nadzoru policyjnego dla opieki nad zdrowiem ludności, z drugiej, założenia towarzystw asekuracyjnych (jak od księgosuszu), w celu uchronienia producentów od strat bardzo dotkliwych. Niektórzy uczeni zajmujący się kwestją trychin, utrzymują, że w przecięciu zdarza się jedna sztuka na dziesięć tysięcy, mająca trychiny; tymczasem w rzeczywistości dzieje się wcale inaczej. W towarzystwie asekuracyjnem w Kassel ubezpieczono od d. 1. czerwca 1875 r. do 1. tegoż miesiąca 1876 r.. 20.500 trzody; okazało się, że z tej liczby, 57 sztuk miało trychiny. Wypada więc jedna sztuka chora na 360. Stosunek ten nie był jednakże wszędzie jednakowy, a mianowicie, w Kassel znaleziono jedną sztukę chorą na 300, w Prusach wschodnich i zachodnich jedną na 450, na Szląsku i w W. ks. Poznańskiem jedną za 240. Od tego czasu w całem Królestwie pruskiem stosunek ten pogorszył się znacznie, a jak mówią, najniekorzystniej przedstawia się w okręgach graniczących z Królestwem Polskiem. We Wrześni, Środzie, Miłosławiu i Poznaniu zdarzało się dwie i trzy sztuki trychinowe na 20, tak, że można powiedzieć, iż w przecięciu wypada w tych okręgach jedna sztuka chora na 50. Ciekawym jest koniec sprawozdania, z którego powyższą wiadomość czerpiemy. Powiedziano tam, że z początku ulegały trychinom prawie wyłącznie opasy z ras angielskich, zaś teraz chorują bardzo często trzody rasy krajowej, takzwanej nadwiślańskiej, a głównie okazy, przywożone z Królestwa. Jest to objaw dość dziwny (jeśli prawdziwy), bo przecież w Królestwie o trychinach wcale nie słychać, a można powątpiewać, aby przez jakiś traf szczególny wywożono ztamtąd sztuki chore, a zostawiano same tylko zdrowe. Prawdopodobnem jest więc przypuszczenie, że trzoda, wywożona za granicę w stanie zdrowym i przyzwyczajona do zdrowego pokarmu, zaczyna chorować w Prusach, w skutek taniej, ale często niezdrowej paszy, dawanej w celu osiągnięcia jak największego zysku przy sprzedaży.

Mięsne rasy owiec w Anglji niejednakowo utrzymują się w cenie. Trudno powiedzieć, czy w tem odgrywa główną rolę moda, czy też istotna wartość ras nowych, dość, że słynne Southdowny i Leicestery musiały abdykować, ustępując miejsca innym, które dwadzieścia lat temu nie były nawet uznawane za odrębne rasy. Najlepiej ocenić to można na sprzedaży baranów rozpłodowych. Podczas odbytych niedawno licytacyj, płacono za barany Southdown ze stada ks. Richmond, od 75 do 82 rs. za sztukę i za takież barany ze stada Earla of Porthsmouth, od 32 do 51 rs.; za barany Leicester ze stada G. Walmley'a, 75 rs. Natomiast, niejaki sir Rawlence wypożyczył do rozpłodu dwa barany Hampshire, jednego za 472, drugiego za 431 rs. Sir Dibben sprzedał jednego barana tejże rasy za 975 rs. Na licytacji w Shrewsbury płacono za roczniaki rasy Shropshire od 690 do 941 rs. Pewna właścicielka dóbr wypożyczyła barana tej rasy za 1.254 rs. Na ostatniej licytacji w Panton zapłacono za 8 baranów rasy Limolm 1.882 rs.; najlepszy z nich został sprzedany w cenie 752 rs.

* * *

Podajemy, nowy, a przynajmniej nie każdemu znany sposób łapania szczurów, mogący zastąpić uciekanie się do trucizny. Pułapkę stanowi duży kocioł z blachy, ze ścianami pionowemi, w który nalewa się wody na kilkanaście cali wysoko. Na wodę sypie się plewę, aby szczury nie mogły wody widzieć, poczem na plewę kładzie się ostrożnie w kilku miejscach po garstce mąki. W pewnem miejscu złapano tym sposobem 44 szczurów w ciągu jednej nocy. Ciekawą przytem rzeczą było, że gdy z kotła wyrzucono siedem utopionych szczurów, natychmiast inne, żywo wysunęły się z dziur i nieżywych towarzyszy zaciągnęły napowrót do nory, — wobec ludzi, patrzących ze zdumieniem na ten pogrzeb nowego rodzaju.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 27. kwietnia. Przy trwającej stałej tendencji obrót na dzisiejszym targu Kleparskim nie był zbyt wielkim, tem więcej że żądania posiadaczy i producentów zdawały się wygórowanemi, na które, chociaż w części kupcy zgodzić się musieli. Ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się, owies utrzymał się przy cenie z przeszłego targu, koniczyna zaniedbana.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 12·— do 15·—, czerwoną 12·50 do 15·25, białą 12·50 do 15·40; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 10·60 do 11·33; żyto podolskie za 100 kilogr. 10·— do 10·70; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 9·— do 9·60; na paszę za 100 kilogr. 8·20 do 9·—; owies za 100 kilogr. 8·20 do 8·95; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 11·50; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·25 do 7·—. soczewicę —·— do —·—.

Wiedeń 19. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4102, zabitych wieprzów 290, zabitych owiec 000, jagniąt 1491, żywych owiec 1676, żywej nierogacizny galicyjskiej 746, węgierskiej 203, razem 949 sztuk. — Cielęta płacono złr. 28 — 48, zabite wieprze złr. 48 do 53, zabite owce — do —, jagnięta rafary 6·— do 14·—, żywe owce 38·— do 47, żywa nierogacizna galicyjska 36·— do 42·—, węgierska 46·— do 51·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

W odpowiedniej rubryce (Austrja i Węgry) podajemy wiadomość z korespondencji wiedeńskiej „Czasu" o radosnem przyjęciu hr. Degenfelda przez cara w Kiszyniewie. We Lwowie sfery dobrze zwykle poinformowane utrzymują, że hr. Degenfeld wcale nie dojechał i nie mógł nawet dojechać do Kiszyniewa, gdyż w Wołoczyskach władza moskiewska graniczna zażądała od niego paszportu, a ponieważ go nie miał, więc odmówiła mu wstępu na terytorjum zakordonowe. Podajemy tę wersję z wszelkiem zastrzeżeniem.

Według raportów tureckiego ministerstwa wojny, stan armji ottomańskiej jest następujący: 100 bataljonów w Widdyniu, 18 w Trnowie, 34 w Szumli i okolicy, 4 w Nikopolis, 2 w Sistowie, 10 w Ruszczuku, 6 w Turtukaju, 19 w Silistrji, 13 w Dobruczy, 16 w Warnie. Razem 230 bataljonów w ogólnej sile około 200.000 ludzi.

Porta z wielką energją prowadzi dalsze uzbrojenia. W Syryi stoi 40 bataljonów redyfów w pogotowiu do odpłynięcia; chediw postanowił posłać sułtanowi korpus 20-tysięczny pod dowództwem amerykańskiego jenerała Stone; tak te wojsko jak i inny 15 tysięczny oddział egipski znajdujący się już w Turcji jest na utrzymaniu chediwa.

W Warszawie obiegają pogłoski, że w całej Kongresówce ogłoszony będzie stan oblężenia i że Prusy stawią obserwacyjny korpus na granicy. Co do stanu oblężenia, to nadmienimy, iż ten od r. 1863 żadnym aktem urzędowym moskiewskim zniesiony w Królestwie nie został.

Zdradzieckie postępowanie Moskwy ujawniło się nie tylko w Europie, ale i w Azji. Wszędzie rozpoczęto wojnę, zanim ją jeszcze formalnie wypowiedziano. Według prywatnych depesz ze Stambułu, atak na miasto Ardahan, był przedsięwzięty także na dzień przed wydaniem wojny.

Zgodnie z tem, co nam doniósł wczoraj nasz telegram prywatny z Ickan, donosi dzisiejsza *N. fr. Pr.*, że od kolei rumuńskich oddalono wszystkich urzędników narodowości polskiej, których zastąpiono Niemcami. Po całej Rumunji krążą szpiegi tureckie, między którymi najwięcej Bułgarów.

Z wojsk, które dn. 24. i 25. przybyły do Jass, około 6000 ludzi wymaszerowało dn. 26. b. m. udając się dalej nie koleją, lecz drogami. Wszystkie linje komunikacyjne są zawalone moskiewskiemi transportami, wszelako z powodu ciągłych deszczów drogi są tak złe, że pochód może się odbywać tylko z największym wysiłkiem.

Gołos przytacza sprawozdanie petersburgskiego wydziału słowiańskiego komitetu błagotworitjelnego, z którego dowiadujemy się, że d. 1. stycznia br. w kasie tegoż komitetu znajdowała się kwota 99,399 rubli. — do dnia 23. bm. zaś wpłynęło jeszcze z różnych źródeł 244 100 rubli 27½ kop. Przez ten czas wydano 104,508 rubli 24 kop. Sam Petersburg wniósł 27,656 rub. reszta zaś pochodzi ze składek zebranych na prowincji.

Z Berlina donoszą, że rząd pruski postanowił przygotować część floty wojennej. Wiceadmirałowie Henk i Batsch odjechali do Kiel.

Bukareszt 27. kwietnia. Wczoraj dwa monitory tureckie, każdy o pięciu działach, dla wywiadów wdarły się aż do ujścia Seretu. Moskale koncentrują się dalej pod Barboszi. Kolej z Jass do Tirgulu i z Paskan do Dohalska w skutek powodzi nie do użytku. Dziś po południu 500 Moskali weszło do Brailly.

Senat wybrał ministerjalnych kandydatów: Jepureana i Demetra Bratiana prezydentami.

Kiszeniew 26. kwietnia (urzędowe). Wojska pod rozkazem pułkownika Biskupskiego obsadziły wczoraj Gałacz, Brailę i most na Serecie.

Cetynia 27. kwietnia. Manifest carski przyjęto z największym zapałem. Car nadał księciu wojskowy order św. Jerzego. Wojewoda Piotr Wukotiez, wysłany do Grahowa, gdzie stanęła silna straż przednia Czarnogórców; Peko Pejowicz w 1600 ludzi odszedł do Drobniaku, aby rozpocząć atak na Berane. Czermickie bataljony pod dowództwem Maszy Dziurowicza obsadziły wczoraj Sestane (w Albanii na granicy od Czarnogóry).

Czarnogórscy delegaci, Petrowicz i Radonicz, przyjmowani byli wczoraj przez hr. Andrassego, i odjeżdżają dzisiaj z Wiednia do Cetynii.

Bukareszt 27. kwietnia. Jeneralny adjutant cara, Dołgoruki, przybywa tu dziś z listem carskim do księcia Karola. Zdaje się, iż cel tego listu jest wyjaśnić wkroczenie Moskali przed zebraniem się izb. Aż do dziś rana nie było żadnej wiadomości o przygotowaniach Turków do przejścia Dunaju. I przeciw mostowi na Serecie pod Barboszi Turcy nic nie przedsięwzięli. 150 kozaków obsadziło wczoraj stację kolei żelaznej w Paskanach.

Izba niższa przyjęła ustawę rekwizycyjną. Jutro ma jej rząd oddać pod rozstrzygnięcie sytuację polityczną.

Ateny 27. kwietnia. Rząd zamierza prowadzić dalej energicznie uzbrojenia, ale na razie zachować się neutralnie.

Londyn 27. kwietnia. Przewódcy opozycji odrzucili żądanie kilku posłów liberalnych, aby postawiono w parlamencie wniosek nieufności dla rządu.

Morning Advertiser zapowiada ogłoszenie angielskiej deklaracji neutralności.

Berlin 27. kwietnia. Przy drugiem czytaniu parlament odrzucił 214 głosami przeciw 111 projekt do ustawy o retorsji przy wyrobach z żelaza. (Projekt żądał, ażeby na towary z żelaza oprócz zwykłego cła tyle jeszcze przy przywozie do Niemiec dopłacano, ile premii daje rząd obcy od wywozu tych wyrobów. P. R.).

Paryż 27. kwietnia. Dzienniki ogłaszają dłuższy, datowany dnia 26. kwietnia okólnik Porty, dowodzący, że żaden o swą godność dbały rząd nie mógłby przyjąć programu, Porcie dyktowanego. Oskarza okólnik Moskwę, iż wywołała rozruchy i powstania.

Londyn 27. kwietnia. W izbie niższej Campbell zapowiada na poniedziałek interpelację co do stanowiska Egiptu w wybuchłej wojnie, i położenia, w któreby Egipt popadł, gdyby zawikłał się bezpośrednio w wojnę.

Wiedeń 27. kwietnia. Nad alarmującemi wiadomościami z Belgradu czyni *Fremdenblatt* uwagę, że z dobrze poinformowanych źródeł nic dotąd nie otrzymano, coby potwierdzić mogło prawdę tych senzacyjnych pogłosek.

Petersburg 27. kwietnia. Rząd ogłosił, iż uregulowano transport materjałów i żywności dla wojska, i przywrócono ruch kolejowy dla osób i towarów.

Paryż 27. kwietnia. Książę Decazes odczytał w radzie ministrów okólnik, w którym wyjaśnia politykę neutralności Francji co do sprawy wschodniej. Okólnik, przyjęty przez ministrów jednogłośnie, będzie w żółtej księdze Izbom przedłożony, skoro się zbiorą. *Moniteur* donosi, że minister wziął pod rozwagę i mowę Moltkego, lecz nie znalazł jej niepokojącą.

Zaprzeczają pogłosce, iż Porta ofiarowała komendę Bazain'owi.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Ickany 28. kwietnia. P. Klaudy, naczelny dyrektor kolei Lwowsko-Jasskiej, bawiący w Jassach, zawezwał z Galicji jeszcze więcej urzędników do pomocy przy transportach wojsk moskiewskich. Zarekwirował również wielką ilość wagonów towarowych z linji galicyjskiej.

(Jest to jaskrawe naruszenie postanowień dotyczących kolei tej, a zarazem naruszenie neutralności austrjackiej. Red.)

Stambuł 27. kwietnia. Nad Dunajem starcia żadnego nie było jeszcze. Moskale obsadzili Giurdżewo (na rumuńskim brzegu Dunaju naprzeciw Ruszczuka).

Flota turecka bombarduje Poti (twierdza znaczniejsza na wybrzeżu Kaukazkim).

Telegram Hassana paszy z Batum 26. kwietnia wieczorem donosi, że bitwa tegoż dnia wypadła pomyślnie dla Turków, którzy z dobrych szańców zadali znaczne straty atakującym Moskalom. Moskale nie mogli się posunąć naprzód. Zapewniają, że komendanci Skadaru i Hercogowiny rozpoczęli równocześnie kroki zaczepne przeciwko Czarnogórze.

Stambuł 28. kwietnia. W bitwie na granicy koło Ardahanu Moskale stracili wszystkie bagaże i park amunicyjny, i zostali wparci napowrót za granicę.

Petersburg 28. kwietnia (urzędownie). **Pod Matkasder d. 25. bm. potyczka. Wzięto obóz barakowy i fort (?) turecki. Rossjanie posunęli się do Kisylstach.**

(Depesza ta tyczy się identycznego faktu pod Hami, o którym wczoraj była już depesza turecka. Walka ta zaszła na drodze z Aleksandropola do Karsu. Red.)

Wiedeń 28. kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że jeszcze nie został wyznaczony żaden termin do odjazdu nowo delegowanych posłów Austrji i Niemiec do Stambułu.

Londyn 27. kwietnia. W izbie panów oświadczył dziś Derby: Na zapytanie Strathedena, o ile rząd zgadza się z oświadczeniem okólnika moskiewskiego, iż Moskwa jest egzekutorką zapatrywań i interesów Europy, sądzę iż najlepiej odpowiem, poprzestając na oświadczeniu, że Anglja w żaden sposób nie jest związaną zapatrywaniem wyrażonem przez Moskwę, i że Anglja nie przyjmuje i nie przyswaja sobie ani konkluzji ani argumentów zawartych w okólniku moskiewskim.

Burke zawiadomił, że okrętom nie wzbroniono zawijać do portu odeskiego i wypływać ztamtąd. Muszą one tylko przy zawijaniu do portu przyjmować na pokład patrole moskiewskie. Turcja wyda proklamację, i oświadczy, że czuje się związaną postanowieniami prawa morskiego zawartemi w deklaracji paryskiej i wyda regulamin dotyczący przeszukiwania neutralnych statków za kontrabandą wojenną.

W Izbie gmin zapowiedział Hartington interpelację, czy rząd proklamuje neutralność Anglji? Gladstone zapowiedział rezolucję o kwestji wschodniej i polityce rządu.

Stambuł 27. kwietnia. Porta wydała manifest, w którym odpowiedzialność za wojnę zwala na Moskwę, oświadczając, że powstania w Hercogowinie, Bosnji i Bulgarji zostały rozniecone przez Moskwę. Serbja i Czarnogóra chwyciły za broń na bezpośrednie wezwanie Moskwy. Manifest protestuje przeciwko deklaracji wojny ze strony Moskwy, wydanej wbrew art. 8. traktatu paryzkiego pod pretekstem obrony chrześcjan w chwili, kiedy konstytucja proklamowała równość praw wszystkich Ottomanów. Manifest kończy oświadczeniem, że Turcy są gotowi o swoją niepodległość walczyć i umrzeć.

Stambuł 27. kwietnia. Pogłoska o zatargach Porty z Persją jest nieprawdziwą.

Bilbao 27. kwietnia. Rząd rozwiązał junty w Biskaju. Wzburzenie umysłów.

Telegramy zbożowe z dnia 27. kwietnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·55; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 263·50, żyto loco 189·00, okowita 54·40; Szczecin: pszenica na kw.-maj 253·00, rzepak na wiosnę 300·00; Paryż: mąka 159 kilo 72·00.

Wiedeń, 28. kwietnia, 10 godz. 42 min.

Akcje Kredytowe	136·—	Akcje kolei Kar-Lud.	196·75
„ Anglo-Austr.	64·—	„ „ Połudn.	71·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·39

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 27. kwietnia, 2 godz. 16 min.

Losy kredytowe	151·50	Ung. Staats-Obl. 1877	58·75
Akcje Węgier. Kred.	110·25	Galic. Indemnizacja	83·—
„ Ang.-Austr. B.	64·—	1864 Losy	123·50
„ Unionsbank	41·75	Siedmiogr. kolej	75·50
„ kolei Kar.-Lud.	196·50	Verkehrsbank	70·—
„ „ Północn.	177·50	Tureckie Losy	11·50
„ „ Połudn.	71·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Alfölds.	91·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	128·50	Staatsbahn	213·—
„ „ Lw.-Cz.	101·—	Bankverein	52·—
„ „ Węg. Pół.	86·—	Węgierskie Losy	63·50
„ „ Rudolfa	101·—	Reichsmark	68·90
„ „ Albrechts	—·—	Rossyjskie banknoty	1·42

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 27. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	57·70	Londyn	129·75
„ „ „ „ sreb.	62·90	Srebro	113·20
Renta w złocie	69·50	20-frankówka	10·38
Losy pożycz. z r. 1860	106·75	Dukat ces. men.	6·11
Akcje banku narod.	764·—	100 marek niemiec.	63·75
Akcje banku kredyt.	135·80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	221·—	Staatsbahn	—·—
[illegible]		Kolei Rumuńskiej	11·25
Lombardy	111·50	Austrjackie banknoty	100·—
Galicyjskie	77·25	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 66·47; Lombardy 145·—

Przyjechali do Lwowa dnia 28. kwietnia.

Hotel Zorza. K. Lenartowicz i M. Lenartowicz z Horodenki, A. Cielecki z Hadynkowic, Z. Dembowski z Rokietnicy, B. Szpalańska z zakordonu.

Hotel Warszawski. L. Biernacki z Mościsk, F. Chołoniewski ze Stryja.

Hotel Langa. W. Wilczyński z Krakowa.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 27. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	193 —	194 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	106 —	— —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	82 75	81 25
„ „ „ 4 „ „	77 —	— —
„ „ „ 5 „ „	82 75	81 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	85 50	83 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gali Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	83 —	81 —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 12	6 —
„ cesarski	6 20	6 05
20 frankówka	10 40	10 35
Pół imperjał rossyjski	10 80	10 50
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ papierowy	1 44	1 40
100 marek niemieckich	64 50	63 50
Srebro za 100 zł.	115 —	112 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	114 50	112 —
Wiedeń, 26. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 05	57 90
„ „ „ „ srebr.	63 20	62 90
Renta w złocie za 100 pap	73 45	73 25
„ Oblig. indem. N. Austr.	— —	102 —
„ „ „ czeskie	— —	102 —
„ „ „ węgierskie	72 —	71 25
„ „ „ galicyjskie	83 —	82 —
„ „ „ bukowińsk	80 —	79 —
„ „ „ siedmiogr.	67 25	66 75
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	95 —	94 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 50	94 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	83 50	— —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	107 —	106 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	142	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	273 50	272 —
„ „ „ 1854	103 —	102 —
„ „ „ 1860	107 50	107 20
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	124 —	123 —
„ prem. pożycz. węgier.	69 50	68 —
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	152 —	151 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	38 —	36 —
„ „ Palfy	27 —	26 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	23 —	22 50
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	23 —	21 —
„ hr. Waldstein	22 —	— —
„ hr. Keglevich	13 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 franków	12 —	11 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	136 40	136 20
Żeglugi par. na Dunaju	306 —	304 —
Kolei północ. Ferdynanda	1772	1767
„ rządowej fr. a.	214 50	214 —
„ zachod. c. Elżbiety	129 25	128 50
„ Południowej	72 —	70 —
„ Galicyjskiej	197 25	196 75
„ Czerniowieckiej	105 —	104 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	87 —	86 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 —	101 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	91 75	91 25
„ Koszycko-Bogumił.	79 50	79 —
„ Siedmiogrodzkiej	76 —	75 —
„ Cisańskiej	146 —	145 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108 —	107 —
„ Franciszka-Józefa	112 —	111 —
Baku anglo-austrjac.	61 25	63 75
Zakładu kred. węgier.	113 50	113 —
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	71 —	70 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 —	64 —
„ państwow. 500 fr.	153 —	151 —
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 50	113 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	97 50	96 50
„ „ w srbr. 5%	108 —	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	99 —	98 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 —	74 —
Emisja z r. 1867	73 —	72 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	57 25	56 50
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł	73 —	72 50
Tow. pragskie przem żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 11	6 10
„ dukat na wagę	6 11	6 10
20-frankówka	10 37	10 35
Suwereny angielskie	13 05	12 95
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 25	113 —
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 75	63 65
Rubel pap.	1 44	1 43

Warszawa, 24. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	— —
„ „ 2ej serji	— —	— —
kupon	— —	135 5/9
„ „ nowe	90 15	89 85
kupon	— —	169 1/8
„ likwidacyjne	78 95	78 65
kupon	— —	158 °/8
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	173 —	— —
„ „ „ 1866	171 —	— —

Świeże WODY mineralne

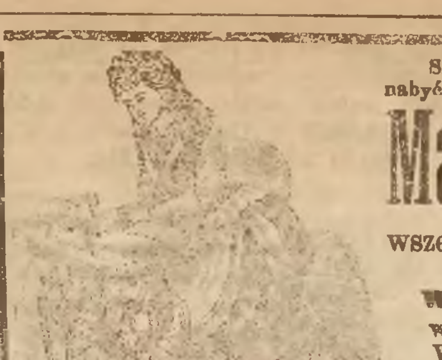
ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, **tegorocznego napełniania,** otrzymał handel 3893 6–0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA), we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.



Maszyny do szycia

Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane **Maszyny do szycia** wszelkiego systemu i konstrukcji mam zaszczyt polecić **wielki mój skład w Wiedniu, Kärntnerring 6.** Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 56 0

Cenniki przesełam opłatnie.

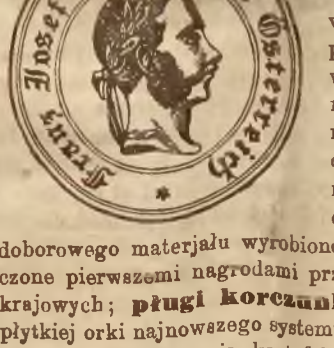
Józef Warchałowski. mechanik

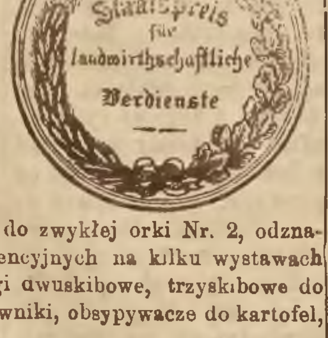
Fabryka machin,

narzędzi rolniczo-gospodarczych i odlewarnia żelaza

ALFREDA DAJEWSKIEGO i Spł.

w Podhajcach,





poleca swój obficie zaopatrzony skład machin własnego wyrobu, jako też przyjmuje zamówienia na wszelkie machiny i narzędzia rolniczo-gospodarcze, najnowszej i najlepszej konstrukcji, wykończenie z doborowego materjału wyrobione, jako to: **pługi** do zwykłej orki Nr. 2, odznaczone pierwszemi nagrodami przy próbach konkurencyjnych na kilku wystawach krajowych; **pługi korczunkowe** silne; pługi dwuskibowe, trzyskibowe do płytkiej orki najnowszego systemu, eksterpatory, siewniki, obsypywacze do kartofel, pługi do wykopywania kartofel.

MŁOCARNIE jako specjalność naszej firmy, **8, 6, 5, 4, 3, 2 konne,** kieratowe i wodne, niezrównanej doskonałości, poziome, piątrowe, kombinowane i przewozowe z wytrząsaczami najlepszej konstrukcji, niepodlegającemi zepsuciu, skrzynkowemi i grabelkowemi, premiowanemi pierwszą nagrodą na wystawie Stanisławowskiej; **wialnie** pod młocarnie ustawione na piątrze, pojedyńcze, najpraktyczniejsze z używanych, odznaczają się swą pojedyńczą a bardzo praktyczną budową, nie podlegają zepsuciu i czyszczą należycie; wialnie kombinowane wydzielające tryny oddzielnie od plew, z sitami do zmiany.

KIERATY w różnych wielkościach, poziome, przewozowe i stałe najnowszych konstrukcyj z patentowanym łącznikiem, własnego pomysłu, głównego koła z krzyżem dyszlowym, silnie zbudowane na siłę 8, 6, 5, 4, 3, 2 koni, jako też kieraty górne, sygmentowe, udoskonalone, z wałami przenośnemi żelaznemi lub drewnianemi, dotąd nie przewyższone; **młynki** do czyszczenia zboża, systemu Hornsby, ulepszone Bakera itp., młynki odeskie polskie, wyrabiane jedynie w naszej fabryce; **sieczkarnie** ręczne różnych systemów, Benthala, gilotynowe i inne; **sieczkarnie** do poruszania siłą, obrotem pasowym, manężem, wodą, te są różnej wielkości i systemów, kołowe i bębnowe, silnie zbudowane na stelażach drewnianych, dla zapobieżenia częstemu pękaniu i łamaniu się lanych; **gniotowniki** do słodu, **szarpacze** itp. wszelkie inne machiny wliczające się do tego działu.

Wszystkie machiny sprzedają się pod gwarancją, mając własną odlewarnię i odpowiednie siły robocze, przyjmuje się także **reparację machin** wyrobu innych fabryk krajowych i zagranicznych i dostarcza potrzebnych części podług przysłanego rysunku lub modelu z żelaza i metalu. 3941 2 2

Do ustawienia lub uregulowania machin, posyła fabryka zdolnych monterów.

Islandzki mech i igły sosnowe.

Cukierki z chloro-kwasowego kali, aptekarza **Leopolda Finka w Wiedniu.**

Pastylki te są niedościgniętej skuteczności we wszystkich rodzajach ostrych lub też chronicznych (zastarzałych) kaszlów i działają nawet w takich wypadkach, w których preparaty z opjum i wszelkie inne środki domowe bezskutecznie były próbowane.

W chrypce, chorobliwej zmianie głosu, chronicznych katarach organów oddychania; głównie w chorobach gardła i płuc działają takowe zdumiewająco.

Skład we LWOWIE u aptekarza p **S. Ruckera,** — w WIEDNIU Mohren Apotheke. 4003 1 6



R. DITMARA

c. k. uprzywil. **skład fabryczny LAMP** poleca

Lichtarze ogrodowe

od 90 cnt. i wyżej, tudzież **do świec i nafty,** jakoteż

wiszące i ścienne latarnie do ogrodów, kręgeln i ulic, po cenach fabrycznych.

Odbiorcom latarń do miastowego oświetlenia na prowincję, udzielam nadzwyczajny opust.

Ponownie znacznie zniżone ceny NAFTY *od 15. kwietnia aż do odwołania,*

podwójnie rafin. nafta salonowa nr. I. litr po 36 ct.
„ „ „ **gospodarska „ II.** „ „ 32 „
„ „ „ **amerykańska** „ „ 36 „

Przy zakupnie 15 litr na litrze 3 cnt. taniej.

Przesyłki na prowincję uskutecznia się za zaliczką pocztową lub kolejową. 3983 1–3

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistykt. lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 3330 18 0

Kamienica

jednopiątrowa, o dwóch frontach, we Lwowie, do **sprzedania.** Wiadomość **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń** J. Polińskiego ul. Halicka l. 13. 3968 3-3

Do najęcia

2 pokoje, kuchnia, komórka i strych. — Także garnitur mebli jest do nabycia. — Ulica św. Zofii l. 16¼ na Stryjskiem. 3963 3 - 3

Zmiana lokalu.

JAN PACHMANN w Stanisławowie,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż z dniem 1-go maja 1877

Pracownię wyrobów kotlarskich przenosi do realności Wgo **Dydackiego,** naprzeciw młyna parowego.

Zamowienia na wszelkiego rodzaju **przyrządy do gorzelni, browarów i fabryk wody sodowej, na naczynia kuchenne** itp. wykonywane będą jak dotąd ku zadowoleniu szanownej Publiczności z punktualną rzetelnością **i po najumiarkowańszych cenach.** 3965 2–3

Wszystkie CZASOPISMA są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom 3323 21 0 **Paternowski.**

M. BOURDON

poleca swój przez **pracownię sukien** powiększony

MAGAZYN MÓD

kapeluszy, stroików, czepków, kwiatów i t. p. rzeczy, tudzież wybór gotowych **ubiorów dziecinnych.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, ul. Sobieskiego (dawniej Nowa) l. 9, I. piętro. 3664 10–0

3597 **Sto wesołych** 8–0

powieści włoskich

Jana Boccaccio, które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

„DEKAMERON"

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do Księgarni

F. H. RICHTERA we Lwowie.

Kamienica 3959 3–2

nr. 28, obok św. Mikołaja na Żółkiewkiem, ogniotrwałym dachem pokryta, jest z wolnej ręki korzystnie do sprzedania. — Bliższa wiadomość nr. 4 w dworku p. Mikolascha, droga Wulecka.

Do dnia **20. maja** przyjmuje się **przedpłata** na dzieła

Juljana Bartoszewicza

Do wydawnictwa wejdą celniejsze ze znanych prac historyka, oraz dzieła pozostające w rękopiśmie, jako to: „Początkowe dzieje Polski" 4 tomy, „Anna Jagiellonka", „Dzieje kościoła ruskiego w Polsce itd.

Prenumerata na **10 tomów** wynosi **30 zł.,** można ją także składać ratami **(6 zł.** przed **20-tym maja,** a następnie po **3 zł.** przy odbiorze tomu 2-go i następnych z wyjątkiem ostatniego).

Po wyjściu 1-go tomu cena dzieł podwyższoną zostanie. Pierwszy tom zawierać będzie „Historję literatury polskiej" i wyjdzie w pierwszych dniach maja.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Listy i przesyłki adresować należy: **K. Bartoszewicz, Kraków, ulica Kanonicza 116.** 3975 3–3

Wysprzedaż

młodzieży końskiej i klaczy ze źrebiętami

w CZUDCU, 3977 dwie mile od Rzeszowa 3–3 *d. 6. kwietnia 1877* **Teofil Wasilewski.**

Choroby gardła i piersi 3328 **leczy** 25–0 Wszech Med. **Dr. J. MAHL** ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

BALSAM Vetoriniego,

od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia. Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie. 3805 10–0

Flakon po 1 zł. 50 ct.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 17–0

Fajki tureckie prawdziwe

z nakrywką sztuka 25 ct.
bez nakrywki . . 12 ct.

poleca handel **L. Pacześkiego w CZERNIOWCACH.**

Pp. odbiorcom w większych ilościach znaczny rabat. 3972 2–3

Ważne dla Dam.

Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3691 14–0

Odsprzedającym stosowny rabat.

Prawdziwe angielskie SZIRTINGI i PERKALE

sztuka 24 metry, czyli 40 łokci polskich **po złr. 7·50, 8·40, 9·60, 10·80, 12·—, 12·80.**

Metr po 25, 27, 31, 35, 41, 45, 50, 52 centów.

Łok. pol. po 15, 16, 19, 21, 25, 27, 30, 32 centów.

Poleca handel płócien i bielizny

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA Lwów, Rynek l. 45. 3928 2 4

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej w Krakowie, *ulica Szewska l. 221,*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

(Listy przyjmują się opłacone). 3924 3–3

Wina własnej uprawy

ZAKŁADU Klosterneuburg.

Sprzedaż

w beczkach i butelkach dla Wiednia, na prowincję i do wywozu

w Wiedniu, I., Renngasse Nr. 10 (w budynku Zakładowym.)

Adres: **Verschleiss der Klosterneuburger Stiftsweine,** albo krótko: **Herrmann Dittrich, Wien, I., Renngasse Nr. 10.**

Cenniki bezpłatnie i franco. 3891 3–4

ZAKŁAD LECZNICZY GLEICHENBERG

w Styrji, *stacja Feldbach węgierskiej kolei zachodniej (Westbahn.)*

Sezon od 1. maja do 30. września.

Kwasy natronowe i żelaziste, serwatka kozia, mleko, inhalacje z igieł sosnowych, kąpiele mineralne i z wody słodkiej, kąpiele kwasowęglowe, pływalnie, zakład hydropatyczny.

Zalecane przeciw wszelkim katarom śluzowym, mianowicie organów oddychania i kanałów trawienia, specjalnie zaś w cierpieniach krtani, chronicznym katarze bronchialnym, chronicznym zapaleniu płuc, Emphyso-dyspepsji i katarze żołądkowym, niedokrwistości i bladaczce.

Zapobiegają suchotom płucowym i zimnicom.

Zamówienia wody i pomieszkań, jakoteż pism kąpielowych w dyrekcji w Gleichenbergu. 3882 4–12

50 butelek starego miodu

(30-letniego) nabyć można pojedynczo po **3 zł.** butelka, w handlu **ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO** 3962 plac Halicki. 3–0

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana w Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. Rumu starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1 10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3424 49–?

Z gumi i pęcherza prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 17 0

Godziębina

Dr. K. MALESZEWSKIEGO jedyny środek 3304 14–?

na reumatyzm.

Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ul. Kopernika we Lwowie. Cena flaszki 1 złr.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy **Aleks. Mańkowskiego,**

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i koklużowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymuje we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt. Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wysyłam franko. 3318 37 –?

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNACJE KASOWE

5% z **8 dniowem wypowiedzeniem**
6% „ **30** „
6½% „ **90** „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

3301 5–0 **Dyrekcja.**

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7, poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania, oraz 3701 13–0

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH" a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

L. 21.316. 4001 1—3

EDYKT.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną w tymże c. k. sądzie na dniu 15. maja 1877 o godzinie 11-tej przed południem odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na czas od 1. maja 1878 do końca kwietnia 1884 następujące przedmioty w dobrach **Żabie i Stupijka,** w powiecie **Kossowskim** położonych, do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących, a to:

1) prawo propinacji w obrębie dóbr (Żabie i Stupijka), o ile takowy sięga wyłącznie aż do lasów takzwanych „połonnych“;
2) Tartak we wsi Żabie, przyczem dzierżawca obowiąże się zakupić od fundacji drzewostan z przestrzeni, corocznie po 62 morgów w dziale lasów: „Ilcia, Wołowe“ w Żabiu wyznaczyć mu się mającej.
3) Tartak w Żabiu w lasach połonnych „Rabiniec“ zwanych położony, i prawo propinowania w obrębie tychże lasów, przyczem dzierżawca obowiąże się zakupić od fundacji drzewostan z przestrzeni corocznie po 126 morgow w tychże lasach, połonnych w Żabiu, a mianowicie w działach: „Radieska, Dobryń i Albin“ — wyznaczyć mu się mającej. — Ceną wywołania jest:

ad 1) kwota rocznego czynszu dzierżawnego 3500 zł.

ad 2) kwota rocznego czynszu dzierżawnego 600 zł. za tartak, — kwota 80 ct. za metr kubiczny drzewa klocowego, — kwota 70 ct. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca nie dochodzi 30 centimetrów, ale wynosi 24 centimetrów, lub więcej, — kwota 40 ct. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca nie dochodzi 24 centimetrów;

ad 3) kwota rocznego czynszu dzierżawnego 400 zł. za tartak, — kwota 80 ct. za metr kubiczny drzewa klocowego, — kwota 50 ct. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca nie dochodzi 30 centimetrów.

Kaucja złożoną ma być ad 1) w kwartalnej ilości ofiarowanego czynszu dzierżawnego, — ad 2) w sumie 3000 zł., — ad 3) w sumie 6000 zł.

Oferty mogą być czynione ustnie lub pisemnie, a to na każdy z powyższych przedmiotów (1, 2, 3) osobno, albo na dwa lub na wszystkie trzy razem.

Do oferty dołączone musi być wadjum: ad 1) w kwocie 500 zł., ad 2) w kwocie 2000 zł., ad 3) w kwocie 3000 zł.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy, przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego we Lwowie, w biurze administracji centralnej dóbr fundacji hr. Skarbka we Lwowie i w zarządzie dóbr w Żabiu.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 23. kwietnia 1877. Krzyżanowski.

C. k. uprzyw. galicyjski Zakład Kredytowy Włościański.

OGŁOSZENIE.

Na ósmem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu

odbytem d. 26. kwietnia 1877, powzięto między innemi uchwałami:

1) z czystego dochodu roku upłynionego, po przeniesieniu zł. 11.068 na nowy rachunek roku 1877, wyznaczone dla listów zastawnych jako **dywidendę 1 procent**, a odnośny **lipcowy kupon** dywidendowy już od **1. maja b. r.** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń:

we LWOWIE w kasie centralnej Zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicji, jako też i innych znanych miejscach wypłaty.

2) Wybrano ponownie do Rady zawiadowczej:

Dr. Jana Frieda i

księcia Karola Jabłonowskiego,

zaś jako nowych członków Rady zawiadowczej:

Dr. Leona Bilińskiego i

Dr. Emanuela Roińskiego.

Lwów, dnia 27. kwietnia 1877.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie zapłacony.)

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

zawiadamia Członków Towarzystwa, stosownie do §. 84. Statutów, iż

szesnaste zwyczajne Zgromadzenie ogólne

zbierze się w dzień **29. Maja 1877** o godzinie 10-tej przed południem w **sali redutowej teatru krakowskiego.**

Stosownie do Statutów, zgromadzenie ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca Czerwca, gdy atoli dzień ten przypada w b. r. dopiero czwartego Czerwca, przeto raczą Szanowni Członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione przyspieszenie terminu zgromadzenia ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady na porządek dzienny tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej w ubiegłym roku szesnastym istnienia Towarzystwa dokonanem;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku szesnastym;
3) Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok XVI. rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu:

4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku trzynastym, to jest r. 1876;
5) Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję na ten rok rachunków i wniosek Rady Nadzorczej:
   co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.

C. W dziale ubezpieczeń na życie:

6) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale dokonanych w roku 1876;
7) Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1876 rachunków, oraz wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym;
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1876 wykazanej;
8) Wnioski dotyczące zmiany statutów w dziale życiowym;
9) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wnioskach jej przekazanych.

Po załatwieniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

Drugie Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie,

stosownie do §. 8. Statutu tegoż Towarzystwa.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z czynności w roku 1876;
2) Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1. stycznia 1876 po dzień 31. grudnia 1876 r.;
   b) ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy;
   c) ostateczne ustanowienie dywidendy od udziałów.

NB. Prawo jednego głosu na Zgromadzeniu Towarz. wzaj. kredytu mają ci członkowie, którzy złożyli złr. 500 w. a. wkładki udziałowej, za każde dalsze złr. 500 wkładki udziałowej, ma taki członek prawo dalszego jednego głosu, przy czem sumy nie dochodzące do złr. 500, zupełnie się nie liczą.

Członek pojedyńczy nie może mieć wraz z pełnomocnictwami więcej jak 20 głosów, każdy członek może być zastąpionym przez pełnomocnika, który jednak sam musi mieć prawo głosowania.

Kraków, dnia 29. kwietnia 1877.

4006 1—3

Prezes Rady Nadzorczej: **Józef Br. Baum.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam,

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.